

www.gminadydnia.pl

Nasza Gmina DYDNIA



Nr 4 (5)
IV kw.
2005 r.

Dydnia * Grabówka * Hroszówka * Jabłonica Ruska * Jabłonka
Końskie * Krzemienna * Krzywe * Niebocko * Niewistka
Obarzym * Temeszów * Ulucz * Witryłów * Wydrna

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

*Wiele szczęścia i pomyślności
w Nowym Roku 2006*

*życzy
redakcja*

*Drodzy Mieszkańcy Gminy Dydnia
Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia,
samych radosnych chwil w życiu,
oraz pełni Chrystusowych łask
w nadchodzącym Nowym Roku 2006*

Tego wszystkiego życzą Wam:

*Wójt
Gminy Dydnia*

Jerzy F. Adamski

*Przewodniczący
Rady Gminy*

Piotr Szul



Wigilia

*Niebo nam pojaśniało
Szczęści i radość nadchodzi
Kiedy Boże Dzieciątko
Na świat nam przychodzi*

*Gwiazdy i księżyc błyszczą
Na granatowym niebie
Oświetlają drogę
Dzieciątko dla Ciebie*

*Aniołki śpiewają radość
niestychaną
Ojczyzno nasza stroskana*

*Przyjdź Panie witamy Ciebie
Przy wigilijnym stole
W opłatku białym i chlebie*

*Gdy pierwszą gwiazdę ujrzymy
Z radością witaj Zbawicielu
Śpiewać Ci będziemy*

*Niech ta gwiazda betlejemska
Która chodzi tuż po zmroku
Da nam szczęście i pomyślność
W dwutysięcznym szóstym roku*

Hermina Zubel, 2002r.





Szanowni Czytelnicy !!!

Po raz kolejny z opóźnieniem. Niestety. Dodażyliśmy wszelkich starań by ten numer **Naszej Gminy** mógł znaleźć się w Państwa domach przed świętami. Wyszło niestety zupełnie inaczej, za co przepraszamy.

Pomimo „martwego” jesienno - zimowego sezonu w bieżącym numerze rekordowo dużo miejsca zajmują aktualności. Pełne 9 stron. Niebagatelną w tym rolę miał nasz nowy autor - ks. Robert Świtalski, który zamieścił aż trzy własne artykuły. Dziękujemy i zachęcamy do dalszej współpracy.

W numerze przeczytać można o kolejnej edycji konkursu poetyckiego „Świat w moich oczach”. Ma on na celu aktywowanie i promowanie naszej najzdolniejszej młodzieży. Należy przyznać, że pomimo czasem bardzo młodego wieku naszych poetów poziom artystyczny ich wierszy jest wysoki. Znakomitym tego przykładem jest „Epitafium w holdzie Wielkiemu Człowiekowi” Magdy Noch. Wiersz zamieszczony w całości w tym numerze.

Inną formą promowania dzieci i młodzieży są „Mikołajkowe Debiuty”, które odbyły się 1 grudnia. W Izbie Regionalnej w Krzywem można natomiast obejrzeć prace młodego rysownika - samouka - Wojtka Krackowskiego. O tym także w numerze.

Zapraszamy także do lektury artykułu o trzecim w kraju gospodarstwie agroturystycznym z Grabówki. Warty uwagi jest też tekst traktujący o zwyczajach andrzejkowych. Andrzejki wprowadzie już dawno za nami, niemniej cykl wydawniczy umożliwił dopiero teraz jego publikację.

Z okazji Nowego Roku życzymy wszystkim czytelnikom samych pogodnych i radosnych dni oraz wszelkiej pomyślności.

redakcja



Z ŻYCIA GMINY

Dzień Papieski w Jabłonce: Jan Paweł II Orędownik Prawdy.....	4
Sukces uczniów z Wydrnej.....	5
Święto Niepodległości.....	5
Spotkania dla seniorów.....	6
„Świat w moich oczach”.....	6
Mikołajkowe debiuty 2005.....	8
„Ołówkiem i węglem”.....	8
Andrzejki na ludowo.....	9
Z życia Gimnazjum w Niebocku.....	10
Dzień niepełnosprawnych w Jabłonce.....	11
KPP Brzozów radzi, pomaga, informuje, przestrzega..	11
Rada Gminy uchwaliła.....	12

ROZMAITOŚCI

Nasza Mała Ojczyzna: Krzemienna.....	13
Bożonarodzeniowe tradycje.....	13
Gospodarstwo z Grabówki trzecie w kraju... ..	14
Andrzejki.....	15
Dr Józef Kazimierz Tucki: W służbie Ojczyźnie (cz. I).....	18

KULTURA

Teatrzyk „Przygoda”.....	19
Dydnia w literaturze (cz IV).....	20

NASZA STRAŻ POŻARNA

Strażacka wigilia.....	20
OSP Krzywe.....	20

ROZRYWKA

Anegdota.....	22
Humor.....	22
Cytaty.....	22

Nasza Gmina Dydnia Kwartalnik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Gminy Dydnia, **Redaktor Naczelny:** Krystyna Indyk, **Zespół Redakcyjny:** Anna Sobaś-Bodzioch, Grzegorz Cipora, Halina Kościńska, Iwona Pocałuń, Małgorzata Pomykała, Maria Bieda, **Grafika:** Aneta Rzeszut, **Skład i lamanie:** redakcja.

Adres redakcji:

Gminne Centrum Informacji, 36-204 Dydnia 224

e-mail: webmaster@gminadydnia.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania informacji oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy materiałów niezamówionych.



Dzień Papieski w Jabłonce

Jan Paweł II Oświadcznik Prawdy

W ubiegłym roku 2004 w parafii Jabłonka za staraniem Władz Samorządowych, Rady Pedagogicznej oraz całej społeczności szkolnej został odsłonięty pomnik Jana Pawła II przy Szkole Podstawowej, która nosi Jego imię. Poświęcił i Aktu tego dokonał ks. bp Adam Szal. Trzeba też dodać, że Sługa Boży papież Jan Paweł II jeszcze za życia został **Honorowym Obywatel**em Gminy Dydnia.

Od tego wyjątkowego wydarzenia upłynął już rok, w trakcie tego czasu przeżyaliśmy śmierć naszego ukochanego Ojca Świętego. Mieszkańcy Jabłonki, kierując się odruchem serca, w każdy 2 dzień miesiąca gromadzą się licznie na Eucharystii, aby modlić się o rychłe wyniesienie do godności ołtarzy Sługę Bożego Jana Pawła II, a następnie w procesji udają się pod pomnik Papieża, by tam słuchać i rozważać Jego bogate nauczanie.

Tegoroczny Dzień Patrona Szkoły Podstawowej i Dzień Papieski był szczególny, gdyż pierwszy od dnia kiedy Papież Jan Paweł II był obecny z nami duchem. To jednak mobilizowało wszystkich, aby wypełnić Testament naszego Największego Polaka, i nie zmarnować Jego dziedzictwa, które do nas głosił.

Przeżywanie tej uroczystości rozpoczęliśmy Mszą Świętą w Szkole o godzinie 14⁰⁰. Ks. proboszcz Roman Cieśla w kazaniu podkreślił, że przez śmierć Papieża: „Świat upadł na kolana, przypomniał sobie o celu swego istnienia, zwrócił się ku swemu Stwórcy, nauczył się na nowo modlić, dostrzegł inną jakość życia, wyznał godność człowieka, zwłaszcza tego schorowanego i starego, wyraził pragnienie podążania nie za tym, co wabi pozorami piękna, ale za prawdą, która wyzwala, za aurytetykami, które wyrosły na skale i mogą się oprzeć każdej modzie i zmiennym wiatrom historii. Zobaczył w Papieżu

światło dla siebie, jak sternik, który dostrzeżga prowadzący blask latarni morskiej. Ten świat przykleknął przed człowiekiem, który jest obrazem Boga, przykleknął przed Pasterzem, Ojcem i Kapłanem, w którym widać Jedyne i Wieczyste Pasterza i Kapłana. Spełniła się pokorna prośba sługi, by nawet śmierć nie stała się częścią własności, ale darem dla człowieka.

Stąd też w pamiętną sobotę 2 kwietnia 2005 roku, o godzinie 21³⁷, zrozumieliśmy wszyscy, co to znaczy, gdy owce są bez pasterza. Towarzyszyły nam zagubienie, lęk, wrażenie, że świat się wali, ale też i zaduma, że Pan jest Dobrym Pasterzem, bo tylko dobry Pasterz daje swemu ludowi dobrych i świętych kapłanów, biskupów, dał także Jana Pawła II. W niejednym sercu oprócz smutku zagościło dziękczynienie: jak dobry jest Bóg, skoro tak świętego pasterza nam dał!”

Po uroczystej Mszy św. wspólnie odmówiliśmy różaniec w intencji wyniesienia do godności Świętych Sługę Bożego Jana Pawła II. Różaniec odmawiali nauczyciele, rodzice uczniów i sami uczniowie. Na końcu wszyscy odmówili modlitwę o beatyfikację Jana Pawła II.

Kolejnym punktem obchodów tego szczególnego dnia było złożenie kwiatów i oddanie hołdu przed pomnikiem Jana Pawła II, kwiaty złożyli: Samorząd Uczniowski Szkoły Podstawowej w Jabłonce: Karolina Pałys, Tomasz Szajnowski, Łukasz Fejdasz Rada Rodziców: Beata Nowak i Ryszard Pałys Samorząd Gminy Dydnia: Wójt Gminy – Jerzy Ferdynand Adamski; z-ca wójta Stanisław Pałys; Przewodniczący Rady Gminy - Piotr Szul; Sekretarz Gminy – Alina Maślak, Grono Pedagogiczne Szkoły w Jabłonce: Wiesław Sowa, Jolanta Sokołowska, dyr Zuzanna Dmitrzak.

Po tym pięknym akcie szacunku i czci wszyscy uczestnicy przeszli do sali gimnastycznej gdzie Pani Dyrektor Szkoły Zuzanna Dmitrzak wręczyła pamiątkowe medale papieskie „PRZYJACIÓŁ SZKOŁY” IM. JANA PAWŁA II, a otrzymali je: J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita Krakowski Stanisław Dziwisz. za duchowe wspieranie szkoły, bliskie przebywanie z Papieżem w czasie choroby i cierpienia. Pan Jerzy F. Adamski



Wójt Gminy, człowiek, który zawsze wspierał szkołę w jej działaniach, a osoba Jana Pawła II – HONOROWEGO OBYWATELA GMINY DYDNIA jest mu szczególnie bliska, Pan Piotr Szul - Przewodniczący Rady Gminy, Państwo Zofia i Stanisław Pałysowie, Pani Sekretarz Gminy Alina Maślak, Pan Zbigniew Per, Ks. Marian Drozd, przedstawiciele organizacji lokalnych: P. Eugeniusz Sokołowski, P. Maria Żelaznowska, Rodzice: P. Teresa Wójtowicz, P. Dorota i Janusz Dmitrzakowie, P. Małgorzata i Zbigniew Szmydowie, P. Teresa i Krzysztof Dmitrzakowie, P. Renata i Ryszard Pałysowie, P. Jadwiga i Wojciech Zacharscy, P. Renata i Grzegorz Pierożakowie, P. Elżbieta i Jan Łuczyccy, P. Ewa i Krzysztof Dmitrzakowie, P. Andrzej Owsiany, P. Bogdan Sokołowski, P. Anna Skrabalak, P. Lucjan Pajęcki, P. Danuta Mazur, P. Elżbieta Sokołowska.

Ostatnim punktem była uroczysta akademicka poświęcona Słudze Bożemu papieżowi Janowi Pawłowi II przygotowana przez młodzież naszej parafii wraz z ks. Robertem Świtalskim pod tytułem: „...Zanim stąd odejdę to proszę was...”. 1997 r.

Przez ostatnie ćwierć wieku Jan Paweł II pobudzał nas do refleksji i czynienia dobra. Dzień Papieski dla parafian, dzieci i młodzieży stał się okazją do solidarności z potrzebującymi i okazywania sobie nawzajem miłości.

Ks. Robert Świtalski





Sukces uczniów z Wydrnej

Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni organizował w wrześniu konkurs poezji pt.: „Świat w moich oczach” na najciekawszy wiersz, dla szkół naszej gminy.

Nie spodziewaliśmy się aż tak wielkich sukcesów, aż tu na ostatnim apelu poniedziałkowym w dniu 24 października br. Pani Dyrektor **Małgorzata**



Aneta Cipora - pierwsza z lewej

Zarzyka – Cipora wraz z Panem **Bogdanem Misiem**, polonistą ogłosili społeczności uczniowskiej wspaniałe i radosne wieści. Pierwszą nagrodę w kategorii szkół podstawowych otrzymała **Aneta Cipora** z klasy VI za wiersz pt.: „*Odwiedziny motyla*” i „*Zapachy wakacji*”.

Pytana przez wszystkich, jak te wiersze powstały, Aneta skromnie odpowiedziała: „*To przyływ natchnienia*

pokierował moimi myślami”. Dla niej samej ta nagroda jest dużym zaskoczeniem i wyróżnieniem. Nie spodziewała się aż tak wielkiego sukcesu, tym bardziej że mało pisze tego typu utworów. Czyżbyśmy odkryli nowego Tuwima?

„*Odwiedziny motyla*”

*Wpadł przypadkiem
wprosił się do mego pokoju
szalał od okna do ściany
powiedziałam mu parę słów
jakby nie słyszał*

*uciekl do kuchni
ukradł cukier
- No nie! – oburzyłam się
- Dwa przestępstwa w biały dzień!*

*sfrunął na granicę stołu
bezdalnie opuścił skrzydła
żałowałam
że mnie usłyszał.*

Drugim „poetą” naszej małej, ale sympatycznej szkoły został **Łukasz Nowak** z klasy V. On otrzymał wyróżnienie za wiersze pt.: „*Wakacje*” i „*Mój plecak*”. Zapytany, od kiedy zaczął pisać wiersze, krótko odpowiedział, że od obecnego września. Również dla niego sama nagroda była zaskoczeniem i nieukrywana radością.

Trzeba również dodać, że wręczając nagrody i dyplomy w imieniu organizatorów, dyrektor szkoły i Pan Bogdan Miś, tak określił ten doniosły moment: „*Dwadzieścia lat czekałem na tę chwilę, aby wręczyć I. nagrodę za wiersz...*”



Łukasz Nowak - z lewej

„*Wakacje*”

*Wakacje to wspaniały czas,
wiele przygód czeka nas.
Gdy jest ładna pogoda,
mam ochotę na loda.
Jest okazja do pomagania
a nie do odrabiania zadania.
Gdy jeżdżę na rowerze
czuję wielki luz,
bo odpoczywa mój mózg.
Gram w piłkę z kolegami
mam ochotę na worek ze
smakotkami.*

*Kiedy idę do lasu na grzyby
kosz uzbieram,
naprawdę – nie na niby.
Jednak kiedyś skończą się wakacje,
książki będą miały rację
Znowu pójdę do szkoły,
To dobrze,
bo nie zostanę matolem.*

Mamy nieodpartą nadzieję, że sukcesy naszych uczniów pociągną za sobą innych, w odkrywaniu osobistych talentów i udziału w różnych konkursach na forum zewnętrznym. Czego im z serca życzyć i błogosławię.

Ks. Robert Świtalski



Święto Niepodległości

„*Jeszcze jeden listopad do okna
zapukał żółtych liści szelestem. I znów
nas odszukał. Was, zapatrzonych w przeszłość.
W dni kłęski i chwały. Które nam
po przodkach, w spuściźnie zostały...*”

Są dni w naszych kalendarzach, które pozwalają nam odpocząć, zmniejszyć tempo codziennego biegu, zebrać siły na kolejny etap. Są i takie, które każą spojrzeć w tył, by oceniwszy przebyty dystans, pełniej określić swoją teraźniejszość. 11 listopada jest właśnie takim dniem powinności, dniem obowiązku stawianego wszystkim Polakom. Trzeba nam, bowiem choćby raz w roku głębiej wniknąć w znaczenie codziennie powtarzanych słów „jestem

Polakiem”.

Temu właśnie koniecznemu przypomnieniu poświęcone zostały uroczystości z okazji 87 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, których organizatorem był Wójt Gminy Dydnia i Parafia Rzymskokatolicka w Dydni.

Po zakończeniu Mszy Św. po okolicznościowych przemówieniach



fot. S. Cyparski

Starosty Zygmunta Błaza i Wójta Gminy Jerzego F. Adamskiego, oraz monta-



zu słowno-muzycznym „Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana!” przygotowanym przez Gimnazjum w Dydni, delegacje władz, organizacji, mieszkańcy gminy oddali cześć poległym pod pomnikiem strajków chłopskich w Dydni.

Złożone zostały kwiaty. W uroczystości udział wzięło kilkanaście pocztów sztandarowych z terenu gminy, orkiestra dęta, działająca przy GOK w Dydni oraz zaproszeni goście m.in.

Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie - Stanisław Pająk, Komendant Powiatowy Policji w Brzozowie - Edward Ząbek, Kierownik Rewiru Dzielnicy w Dydni – Jan Ogrodnik, V-ce Przewodniczący Rady Powiatu - Marek Owsiany, dyrektorzy szkół z terenu gminy, radni oraz sołtysi Gminy Dydnia, przedstawiciele straży pożarnych, władze gminne oraz pracownicy gminy.

Tego samego dnia przed Mszą



Spotkania dla seniorów

W dniu 15 października br. Wójt Gminy Dydnia oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Dydni byli organizatorami zabawy dla seniorów we wsi Ulucz pod nazwą „Dzień Złotej Jesieni”. Ponieważ jak wynika z relacji obecnych na spotkaniu, należało ono do udanych, „idąc za ciosem” zdecydowano o tym, że w sąsiedniej wsi – Temeszowie, będą miały miejsce andrzejki. Tak też się stało, w dniu 12 listopada w Temeszowie we współpracy z sołtysem wsi i Kołem Gospodyń Wiejskich odbyła się zabawa andrzejkowa dla tamtejszych seniorów. Zabawę poprzedził występ artystyczny dzieci z miejscowej szkoły podstawowej przygotowany przez grono pedagogiczne.

Adwent, okres poprzedzający Święta Bożego Narodzenia, stał się okazją do zorganizowania spotkań dla osób starszych i samotnych z terenu całej Gminy. W te szczególne święta nikt nie powinien czuć się samotny i zapomniany. Spotkania pod nazwą „Tradycje wigilijne” odbyły się w ośmiu miejscowościach: Krzemiennej, Krzywem, Grabówce, Końskiem, Witry-

łowie, Niewistce, Wydrnej i Obarzynie. Natomiast w trzech pozostałych: Dydni, Niebocku i Jabłoncu odbyły się spotkania wigilijne.

Do współpracy w przygotowaniu spotkań zaproszone zostało kierownictwo szkół podstawowych i gimnazjalnych, sołtysi wsi, Koła Gospodyń Wiejskich, Akcja Katolicka z Dydni oraz rodzice uczniów. Spotkania uświetnione były występami artystycznymi dzieci szkolnych, które bezpośrednio nawiązywały do obrzędów bożonarodzeniowych. Na stołach pojawiły się tradycyjne potrawy nieodłącznie związane z wieczerzą wigilijną.

W celu uniknięcia znacznych kosztów jakie były związane z realizacją przedsięwzięć, tut. Ośrodek Pomocy poczynił starania o pozyskanie sponsorów. Dla naszych próśb okazały się przychylnie firmy, takie jak: Przedsiębiorstwo Produkcyjno- Handlowe „GRAN-PIK” z Brzozowa, Hurtownia Materiałów Elektrycznych „ZIB” z Brzozowa, „Krusz-Bet” Obarzym, „Gramar” Dydnia, Delikatesy „Hit”

Świętą ks. Dziekan Adam Drewniak dokonał poświęcenia wozu bojowego dla strażaków Straży Pożarnej w Dydni, którzy ofiarną służbą dla drugiego człowieka uosabiają współczesny wymiar patriotyzmu.

Wszystkim uczestnikom uroczystości, wykonawcom oraz osobom, które przyczyniły się do uświetnienia tego wyjątkowego święta serdecznie dziękujemy.

A.M.

Dydnia, „Wyroby Cukiernicze” W. Bieńczak z Brzozowa, „BASTEK” Zakład Wyrobu Artykułów Spożywczych z Niebocka, Sklep Wielobranżowy T. i T. Cyparscy z Dydni, Sklep Spożywczo - Przemysłowy A.Wolanin z Niebocka, Stacja Paliw J. i R. Nowak z Niebocka, Piekarnia „Małgosia” Stabryła & Wójcik z Grabownicy.

Sponsorom oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania powyższych spotkań składamy serdeczne podziękowania, jednocześnie łączymy życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym 2006 Roku.

GOPS Dydnia



fol. redakcja

Spotkanie w Obarzynie

„Świat w moich oczach”

Już po raz trzeci odbył się Gminny Konkurs Poetycki pt. „ŚWIAT W MOICH OCZACH”, którego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni. Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Dydnia.

Do tegorocznego konkursu przystąpiło 12 uczestników z następujących szkół: Szkoła Podstawowa w Jabłoncu i Wydrnej oraz Gimnazjów w Dydni i Niebocku. Konkurs został rozstrzygnięty we wrześniu. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:

w kategorii szkół podstawowych:

I m-ce - Aneta Cipora - SP Wydrna

II m-ce - Karolina Pałys - SP Jabłonka

III m-ce - Agnieszka Rybczak - SP Jabłonka

w kategorii gimnazjów:

I m-ce - Olimpia Gratkowska - Gimn. Niebocko

II m-ce - Natalia Podczaszy - Gimn. Niebocko

II m-ce - Ewa Noch - Gimn. Dydnia

III m-ce - Justyna Cyparska - Gimn. Dydnia

III m-ce - Anna Nieznańska - Gimn.

Dydnia

W konkursie wyróżnienie otrzymała **Magdalena Noch** - uczennica LO w Dynowie za wiersze pt. „EPITAFIUM W HOŁDZIE WIELKIEMU CZŁOWIEKOWI” oraz „TO CO SIĘ NIE ZMIENIA”.

Młodzi „poeci” wykazali się bogatą wyobraźnią poetycką, bogactwem doznań oraz ciekawym sposobem obrazowania świata.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody książkowe.

Małgorzata Myćka



Epitafium w hołdzie Wielkiemu Człowiekowi

W Wadowicach przyszedł na świat,
W mieście koło Krakowa.
Karol - na chrzcie, dano mu na imię tak.
Ojciec wojskowy, matka gospodyni domowa.

Przyszła wojna - czas krwawej rozpaczy,
Karol już aktor, krakowski student
W kamieniołomach przyjęty do pracy
Walczył, każdego dnia ciągle walczył,
Z niepewnością, strachem i trudem.

Do szczęścia wiecznego
Zabrał Bóg również brata.
Ale Karol nie pozostał sam,
Anioł Boży był przy nim przez wszystkie lata.

Nie poddawał się, brnął nieustannie do przodu,
Z mozołem wykuwał dni życia swojego.
W tym wszystkim odnalazł ufność w Bogu,
Usłyszał: „Pójdź za mną, nie lękaj się niczego”.

I tak wszedł na barkę Swojego Pana
Z uśmiechem na twarzy, w pokorze.
Za nim pozostał teatr i sztuka kochana,
To nic, on przecież szedł głosić Słowo Boże.

Najpierw duszpasterz w Niegowicy,
Później biskup i kardynał,
Lecz zawsze kochany Wujek,
Który o swych studentach nie zapominał.

Zżyty z przyrodą, przyjaciel natury.
Rozmówiony w pięknie krajobrazu polskiego,
Kochający polskie Tatry - rodzime góry,
Zapatrzony w błękit morza ojczyzstego.

Droga posługi kapłańskiej,
Przywiodła Go na rzymskie podboje.
Tu znów usłyszał głos mowy pańskiej:
„Karolu, paś owce moje”.

Papieżem- Janem Pawłem II zostaje,
Raduje się ziemia, kraj, rodacy.
Karol na stałe do Rzymu się udaje,
Lecz są z nim myślą i modlitwą Polacy.

Na początku swej bożej drogi
W ręce Matki Anielskiej oddaje się całkowicie.
Totus tuus, głos dociera aż na niebieskie progi
Cały Twój, powierzam Ci moje życie.

Niestety, zły szatan serca ludzkie nakłonił,
Do czynu haniebnego.
Ktoś z tumu wiwatujących się wyłonił,
Oddał strzał i zranił Ojca Świętego.

Jednak wszystko się dobrze potoczyło,
Bóg inny nadał temu koniec.
Serce Matczyne kierunek kuli zmieniło
I życie Naszemu Pasterzowi ocaliło.

Jago pontyfikat nadal trwał,
Podróżował, był wśród młodzieży,
Słowo Boże, ziarno prawdy siał,
Jednoczył w prawdzie, miłości i wierze.

Pragnął, jak niczego innego
By wszyscy ludzie stali się braćmi,
By w końcu dzieci były szczęśliwe,
I żyły w świecie bez wojen i waśni.

To On wyniósł na ołtarze chwały niebieskiej
Maksymiliana Kolbe, siostrę Faustynę Kowalską,
By w pełni doznali radości wiecznej.
Wypraszał łaski dla dusz, które gasną.

Ustanowił Miłosierdzia Bożego święto
W którym zawierzył siebie i lud ziemski,
Szczególną uwagą Łagiewniki objęto,
Postawiono sanktuarium, które poświęcił.

Był wszędzie tam, gdzie ludzkie serca były,
Niestrudzony pielgrzym w każdej porze.
Co rok stopy Jego inny kraj błogosławiły
Będąc na północy, południu i wschodzie.

Nie zapomniał o Polsce, swej Ojczyźnie Małej,
Odwiedzał ją w pielgrzymkach, tak często jak mógł.
Zawsze witany w radości niezwykłej, nieopisannej.
W chwilach załamania naród podnosił i wiódł.

Świadek Nadziei - wszyscy wołają.
Świadek Miłości, którego dał nam Bóg
Odszedł od nas,
Lecz wspomnienia pozostają.

On uczył nas jak pięknie przeżyć każdą chwilę życia,
Jak umierać z krzyżem cierpienia i uśmiechem za pan brat.
Uczył w końcu jak przebaczać małe i wielkie zło
Kochać zawsze tak samo mimo upływu lat.

Swoją ziemską wędrówkę ofiarował Bogu,
Najświętszej Marii Pannie, matce Jego,
Gdy umierał prosił, by się nie smucić
Wiedział, że idzie do Ojca Niebieskiego.

Nie płacz więc ludu Polski,
Twój Karol jest w niebie,
Tam nie ma już łez, nieszczęść i troski,
On błogosławi stamtąd Ciebie.

Jego ewangelie życia przeświętą,
Duch Święty zamknął wiatru podmuchem,
Ona jednak trwa, ma moc niepojętą,
Daje siły i kieruje życia ruchem.

A ja w hołdzie wielkim,
Krucza, ziemski istotka
Dziękuję Bogu, że było nam przeznaczone
Takiego Człowieka spotkać.

Magdalena Noch
„Mada”
Kl. I
Liceum Ogólnokształcące
16 lat





MIKOŁAJKOWE DEBIUTY 2005

W dniu 1 grudnia bieżącego roku w ramach konkursu „Mikołajkowe debiuty” odbył się w Dydni przegląd piosenki dziecięcej. Uczestnikami były dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym (podzielone na dwie grupy wiekowe: klasy 0-1, oraz 2-3). Wykonawcy zostali wyłonieni do finału gminnego drogą eliminacji które odbyły się w szkołach podstawowych i przedszkolu.



fot. redakcja

Jedna z uczestniczek

W przeglądzie gminnym wzięło udział 28 wykonawców, którzy reprezentowali szkoły podstawowe z Jabłonki, Dydni, Grabówki, Niebocka,

fot. redakcja



Uczestnicy debiutów

Końskiego, Krzemiennej, Wydrnej, Obarzyna i Niewistki. Młodych wykonawców oceniało jury w składzie: przewodniczący **Witold Pocaluń**, **Jadwiga Czernich** oraz **Danuta Baran**. Wyłoniono cztery finalistki: **Marcjanę Czopor** z SP Dydnia uczennicę klasy III, **Natalię Malawską** SP Dydnia uczennicę klasy I, **Aleksandrę Irzyk** SP Niebocko uczennicę klasy III i **Gabrielę Wodniak** SP Grabówka uczennicę klasy I. Będą one reprezentowały Gminę Dydnia w finale „Mikołajko-

wych debiutów” w dniu 7 grudnia.

Było gwarnie i kolorowo. Widownia bardzo żywo reagowała na każdy występ. Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie dostały słodycze, upominki i dyplomy. Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni dziękuje wszystkim rodzicom i nauczycielom za przygotowanie dzieci do występu.

Małgorzata Turopolska

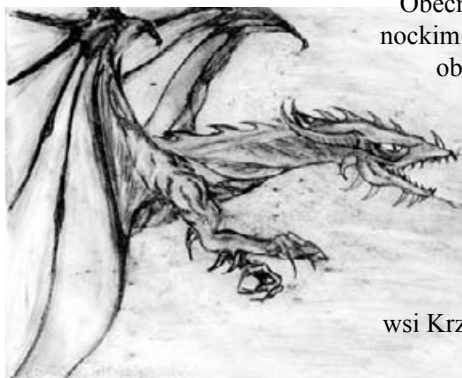


„Ołówkiem i węglem”

Od 4.XII.2005r. w Izbie Regionalnej w Krzywem można obejrzeć prace **Wojtka Kraczkowskiego** (ur. 4.IV.1985r.) – młodego utalentowanego rysownika samouka.

Tematyka jego prac jest bardzo różnorodna: grafy, studium portretu i perspektywy, architektura, akty, ilustracje do bajek...

Ta różnorodność wyboru tematu świadczy o wszechstronności jego talentu i ciekawości życia oraz zdolności obserwacyjnej. Jego prace charakteryzują się mocną, zdecydowaną kreską. Posiada on zdolności wrodzone. Wierzyć się nie chce, że nikt nie zauważył tego chłopca – z wielodzietnej rodziny rysującego od najmłodszych lat! Nie miał szczęścia doskonalić umiejętności pod kierunkiem nauczyciela – mistrza.



Obecnie Wojtek zdobywa zawód w sarnockim technikum w zakresie obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie. Po ukończeniu szkoły ma zamiar kształcić się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jest zdeterminowany podjąć ten trud i robić w życiu to co lubi i potrafi najlepiej. Godna pochwały postawa.

A może znajdzie się mistrz, który pomoże Wojtkowi Kraczkowskiemu ze wsi Krzywe zrealizować jego marzenia.



A może znajdzie się mistrz, który pomoże Wojtkowi Kraczkowskiemu ze wsi Krzywe zrealizować jego marzenia.

Bogusława Krzywonos



Andrzejki na ludowo

26 listopada 2005 roku w sali Domu Ludowego w Jabłonce odbyła się „I Staropolska Biesiada Ludowa”, której organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Dydni, oraz Koło Gospodyń Wiejskich w Jabłonce.

W Biesiadzie udział wzięło 9 Kół Gospodyń z terenu Gminy Dydnia z: **Grabówki, Niebocka, Jabłonki, Wydrnej, Dydni, Krzywego, Temeszowa, Witryłowa, Końskiego**, oraz goście zaproszeni ze **Słowacji**, którzy przyjechali z współpracującego z Gminą Dydnia Mikroregionu Sekclov-Topla (reprezentowanym przez starostwa z Marhania, Raslavic, Olszowiec, Herwartowa, Kobyli, Hankowiec, Osikowa, Szibia). Wraz z delegacją słowacką przyjechała kapela ludowa Romów, pod przewodnictwem Stefana Złotaka, Zaprzyjaźnioną z Gminą Dydnia, Gminę **Wiśniowa** reprezentowało KGW z Pstrągówki.

Biesiadę staropolskim zwyczajem otworzył „POLONEZEM” Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca z Niebocka działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dydni.

Dyr. GOK w Dydni **Jacek Adamski** przywitał wszystkich zaproszonych gości. Jak stwierdził: „*Organizacja Biesiady Ludowej to nie tylko chęć milego spędzenia andrzejkowego wieczoru, to szczególnie ochrona tradycji wsi polskiej, a tym samym dziedzictwa narodowego, to udokumentowanie ginących potraw, dań i nalewek. To także próba uaktywnienia działalności Kół Gospodyń z terenu Gminy Dydnia*”.

fot. redakcja



Występ Młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca z Niebocka

O f i c j a l -nego otwarcia Biesiady dokonał Wójt Gminy Dydnia **Jerzy F. Adamski**.

Każde koło przygotowało wyśmienite smakołyki, które „dostojnie” prezentowały się na pięknie udekorowanych stołach. W czasie degustacji potraw gościom czas umilała kapela ludowa „**PRZEPIÓRECZKA**” z Niebocka oraz wspomniana kapela Romów z Raslavic. Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca okazał się w tańcach rzeszowskich, przeworskich a także zaprezentował energiczne i żywiołowe tańce ukraińskie. Barwność strojów (krakowskie, rzeszowskie, łemkowskie), które harmonizowały z wystrojem sali oraz poziom artystyczny Zespołu wzbudził zachwyty i podziw uczestników Biesiady.

Każde koło postarało się o znakomite potrawy, pyszne, pachnące, które na sam widok wzbudzały nieodpartą chęć skosztowania, ale ilość dań zaprezentowanych przez koła gospodyń była tak duża że nie sposób był skosztować nawet połowy potraw. Z bardziej ciekawych potraw, które pojawiły się na stołach to np. KGW Końskie – kapusta z grochem i grzybami, kwasów-

fot. redakcja



Degustacja potraw

ka, KGW Wydrna – stokwis, legumina, KGW Dydnia - kaczka faszerowana, krokiety z kapusty, KGW Witryłów – kapusta z fasolą okraszona słoniną, proziaki z miodem, KGW Grabówka – pierogi razowe z kaszy gryczanej, klasówka, KGW Temeszów – tort wiejski, szwaby, KGW Krzywe – boczek nadziewany, kwaśne huby, KGW Niebocko - gołąbki ziemniaczane kraszone, kapusta z grochem i grzybami, KGW Jabłonka – żurek z bobem, zupa z dyni, KGW Pstrągówka – bigos, kurczak w galarecie.

Delegacja ze Słowacji zaprezentowała starsłowackie potrawy a to: macianka z kielbasą i słoniną, kołaczki słodkie weselne, rożki ze śliwkowym wkładem, słodkie pierogi.

Nie sposób wszystkie potrawy wymienić a każde koło prezentowało jeszcze ciasta, rogaliki, przepyszne nalewki, swojskie wina, śliwovice i nie tylko. Na każdym stole pięknie przyozdobionym w gliniane garnki, drewniane łyżki, suszone dekoracje z kwiatów, pachniał swojski chleb, bułeczki, rogaliki, smalec ze skrawkami, ogórki, kapusty kiszone. Jednym słowem było z czego wybierać, degustować i zachwycać się różnorodnością staropolskiej i starsłowackiej kuchni.

Organizator powołał Kapitułę Smakoszki, która miała nie lada problem wybrać potrawę roku 2005. W skład kapituły weszli:

1. **Władysław Salomon** – przewodniczący – dyr. GOK w Wiśniowej,
2. **Elżbieta Svecova** – Starostka z Marhania,
3. **Jerzy F. Adamski** – Wójt Gminy Dydnia,
4. **Janusz Draguła** – Vice Starosta Brzozowski,



5. Stanisław Grzesiewicz – Sołtys Wsi Krzemienna,

Komisja przyznała wszystkim Kołom Gospodyń nagrody główne, a po burzliwych obradach przyznała tytuł potrawy roku zupie z dyni przygotowanej przez KGW z Jabłonki.

Po wręczeniu nagród Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca z Niebocka energicznym tańcem ukraińskim „kozaczk” dał sygnał że, tańce rozpocząć należy.

Małgorzata Turopolska



fot. redakcja

Kapela ludowa Romów



Z życia Gimnazjum w Niebocku

Pierwszą uroczystością obchodzoną w Gimnazjum w Niebocku, był dzień Komisji Edukacji Narodowej. Z tej też okazji 13 października, uczniowie pod kierunkiem Pani **B. Holik** i Pani **H. Młynarskiej** przygotowali komiczną część artystyczną, która z przymrużeniem oka traktowała sprawę nauczania.

Kolejną imprezą była uroczystość Dnia Patrona Szkoły, obchodzona 20 października. Uroczystość tę rozpoczęła odpustowa Msza św., w której uczestniczyli uczniowie Gimnazjum i Szkoły Podstawowej, parafianie oraz zaproszeni goście. Następnie wszyscy obejrzeli akademię poświęconą pamięci Św. Jana Kantego, przybliżającą jego życie i działalność. Imponujące wrażenie wywoływała dekoracja wykonana przez Państwa **Halinę i Piotra Ruszlów**, przenosząca widzów w czasy XV-wiecznego Krakowa i będąca jednocześnie odpowiednim tłem do przedstawienia legend o Patronie. Panie **E. Zawada-Chorążak** i **M. Adamska** zaprezentowały recytatorskie umiejętności uczniów klas II i III gimnazjum, a dodatkowo urozmaiciły grę aktorską tańcami zespołu ludowego. Po przedstawieniu nastąpiła chwila, w której uczniowie klas I-szych złożyli uroczyste ślubowanie i zostali przyjęci w poczet gimnazjalistów. Następnie Pani dyrektor **Bożena Chorążak** wręczyła nagrody dla laureatów konkursu wiedzy o życiu i działalności Jana Kantego, w którym corocznie biorą udział pierwszoklasiści. Uroczystość zakończona została wspólnym spotkaniem z zaproszonymi gośćmi.

22 października rodzice uczniów klas I-szych przygotowali dla swoich

dzieci poczęstunek z okazji przyjęcia ich w poczet uczniów Gimnazjum. Z tej samej okazji odbyła się dyskoteka szkolna, podczas której pierwszoklasiści przeszli swoisty chrzest sprawnościowy, przygotowany dla nich przez starszych kolegów.

10 listopada wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum wzięli udział w uroczystym apelu z okazji kolejnej rocznicy odzyskania Niepodległości w 1918 roku. Część artystyczną, przybliżającą drogę do niepodległości przedstawili uczniowie Szkoły Podstawowej pod kierunkiem Pani **M. Czerkies**.

15 listopada rozstrzygnięty został konkurs poetycki zorganizowany przez GOK w Dydni. Laureatkami konkursu zostały dwie uczennice naszego Gimnazjum: **Natalia Podczaszy** z klasy III b oraz **Olimpia Gratkowska** z klasy IIIa. Nagrody oraz pamiątkowe dyplomy zostały im wręczone przez Panią dyrektora **B. Chorążak**.

W ramach realizacji ścieżki edukacyjnej pod nazwą: „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”, szkoła organizowała piesze rajdy po najbliższych okolicach. Wzięły w nim udział klasy III-cie trasą Niebocko - Grabówka - Bośnia - Niebocko oraz klasa II b trasą Niebocko - Jabłonka - Wydrna - Niebocko. Natomiast klasa II a odwiedziła Izbę Pamięci Regionalnej w Krzywem, gdzie z wielką uwagą wysłuchała wspaniałej lekcji historii naszego regionu, udzielonej przez Panią **B. Krzywonos**. Każda z tych imprez na zakończenie uatrakcyjniona była wspólnym spotkaniem przy ognisku.

Natomiast realizowanie ścież-

ki czytelniczej i medialnej odbywało się przez organizowanie wyjazdów do kina. W tym roku młodzież gimnazjalna miała okazję obejrzeć w październiku, w brzozowskim kinie film R. Polańskiego „Oliver Twist”, a w listopadzie w Kinie Helios w Rzeszowie film „Harry Potter i czara ognia”.

26 listopada Ludowy Zespół Pieśni i Tańca wiązańką tańców ludowych, uatrakcyjnił I Staropolską Biesiadę Ludową w Jabłonce. Zespół ten działa przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum we współpracy z GOK w Dydni od 2003 roku i swoimi występami wzbogaca wiele imprez kulturalnych na terenie naszej gminy, a niejednokrotnie daje wspaniałe występy poza nią.

Dyskoteka andrzejkowa, uatrakcyjniona wróżbami i zabawami towarzyskimi, prowadzonymi przez uczniów klas III-cich, zakończyła sezon zabaw rozrywkowych w roku kalendarzowym 2005. Obecnie przygotowujemy się do V edycji Gminnego Konkursu „Cudze chwalicie swego nie znacie” organizowanego co roku przez nasze Gimnazjum.

Przed nami Wigilia.

SPORT W GIMNAZJUM W NIEBOCKU

We wrześniu uczniowie z powodzeniem startowali w powiatowych indywidualnych mistrzostwach w lekkiej atletyce. Zdobyli aż 9 medali, w tym 3 złote:

- sztafeta chłopców 4x100 m,
- **Karol Adamski** w biegu na 300 m
- i **Monika Pelczar** w rzucie dyskiem.

W rzucie dyskiem II i III miejsce również zajęły dziewczęta z Niebocka.

W zawodach wojewódzkich



w Mielcu szkołę reprezentowało 8 uczniów. Bardzo wysokie VIII miejsce zajęła **Natalia Podczaszy** w rzucie dyskiem. Ustanowiła rekord szkoły, uzyskując 20,70 m. Również rekord szkoły w skoku w dal ustanowiła **Karolina Woźniak**, uzyskując wynik 4,30 m. Zajęła XVI miejsce.

W październiku odbyły się powiatowe indywidualne biegi przełajowe. Najwyższą lokatę zajął **Damian Śmigiel** - IV miejsce i zakwalifikował się do zawodów wojewódzkich.

Szkoła brała udział w powiatowych sztafetowych biegach przełajowych. Zarówno dziewczęta jak i chłop-

cy zajęli IV miejsce.

W listopadzie uczniowie po raz pierwszy startowali w zawodach powiatowych w unihokeju. Drużyny dziewcząt i chłopców zajęły II miejsce ustępując drużynom ze Starej Wsi.

*Małgorzata Adamska
Ewa Zawada - Chorążak*



Dzień Niepełnosprawnych w Jabłonce

W 1992 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych proklamowało Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych i wyznaczyło datę jego obchodów na dzień 3 grudnia. ONZ zaapelowało do wszystkich państw członkowskich o organizację dorocznych obchodów Dnia Niepełnosprawnych w duchu pogłębiania integracji osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa.

Szkoła Podstawowa w Jabłonce jest placówką integracyjną w której uczą się uczniowie z dysfunkcją fizyczną – ruchową.

Dzień Niepełnosprawnych w naszej szkole był obchodzony w dniu 12 grudnia 2005 r. Odpowiedzialną za jego przebieg a zarazem twórcą pomysłów była Pani mgr Ewa Cioban. W przebieg tego wyjątkowego dnia byli zaangażowani również Pani dyrektor Zuzanna Dmitrzak, Pani Regina Wójcik, Pani Zofia Pajęcka, Pani Józefa Irzyk, Pani Barbara Tomkiewicz, ks. Robert Świtalski, Pani Natalia Stareńczak. Wszystkich uczestniczących w Dniu Niepełnosprawnych było około 45 osób.

Celem tego dnia było tworzenie pozytywnych relacji nacechowa-

nych życzliwością i zaufaniem między sprawnymi i niepełnosprawnymi dziećmi, poznawanie siebie, odkrywanie mocnych stron, przełamywanie onieśmienia jakie towarzyszą osobą z dysfunkcją. Bardzo ważne w tego typu spotkaniach jest rozwój komunikacji interpersonalnej między sprawnymi i niepełnosprawnymi osobami, wyrobienie w sobie umiejętnego słuchania drugiej osoby w pracy integracyjnej.

Ten szczególny Dzień w życiu naszej szkoły miał następujący przebieg:

W imieniu Szkoły przywitała wszystkich: dzieci, rodziców, nauczycieli dyr. Zuzanna Dmitrzak, następnie Pani Ewa zarysowała szereg ciekawych zabaw i prac grupowych, które złożyły się na to spotkanie. Zajęcia właściwe polegały na tym, aby przygotować w grypkach integracyjnych postaci kucyków oraz ról poszczególnych postaci do przedstawienia pt. „A ja coś mam”. Po tej integracyjnej pracy zespołowej uczniowie zaprosili rodziców dzieci niepełnosprawnych na wspaniałą inscenizację. Wszystkim ona bardzo się podobała została nagrodzona głośnie i długimi brawami.

Po tym artystycznym wystąpieniu grupy integracyjne przeszły na świetlicę na smaczny poczęstunek. Pod koniec Pani Ewa Cioban, aby przekonać się o wrażeniach wszystkich zaproponowała „termometr uczuć”, poprosiła aby każdy z uczestników zabaw zaznaczył na planszy jak podobał się ten dzień. Jednogłośnie wszyscy zaznaczyli „wysoką temperaturę zadowolenia”.

Na zakończenie klasa IV która była gospodarzem Dnia Niepełnosprawnych wręczyła dzieciom z terenu gminy pamiątkowe upominki. Cały dzień zakończył się około godziny 14:00. Z nadzieją, że za rok znów się spotkamy, w miłej i ciepłej atmosferze.

Od września br. do oddziałów integracyjnych szkoły w Jabłonce dowożone są dzieci niepełnosprawne z terenu gminy.

Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców i Uczniowie serdecznie dziękują Panu Wójtowi Jerzemu F. Adamskiemu, za umożliwienie dowozu tych dzieci.

Dzięki Pańskiej pomocy na nowo każdy z nas wierzy, że „człowiek tyle jest wart ile drugiemu zdoła pomóc”.

ks. Robert Świtalski



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie radzi, pomaga, informuje, przestrzega ...

centrala KPP: tel. 43-08-399, rewir dzielnicowy w Dydni, tel. 43-08-372
Telefony alarmowe: 997, kom. 112.



JAKA CHOINKA ???

Proponujemy aby nastawić się duchowo, że nie będzie to choinka jodłowa. Dziś już wiemy, że nie może to być jodła, gdyż zgodnie z corocznie wydawanym rozporządzeniem Wojewoda Podkarpacki w okresie grudnia 2005 i stycznia 2006 r. corocznie wprowadza “zakaz pozyskiwania na gruntach stanowiących własność Skarbu Państwa

oraz nie stanowiących własności Skarbu Państwa drzewek jodły pospolitej w I i II klasie wieku, tj. do 40 lat” na terenie naszego województwa.

Są jednak odstępstwa od tej decyzji dotyczą one pozyskiwania tych drzewek, gdy pochodzą z importu, plantacji choinkowych, działek przydomowych lub pozyskiwanych w lasach w ramach planowanych czynności go-



spodarczych. Pamiętajmy jednak, iż posiadacz takiego drzewka musi okazać kontrolującym policjantom lub straży leśnej zaświadczenie potwierdzające legalność pochodzenia drzewka jodłowego z organu sprawującego bezpośredni nadzór nad gospodarką leśną, np. leśnictwa, gminy lub urzędu celnego.

ŚRODKI PIROTECHNICZNE NA CENZUROWANYM...

Informujemy Czytelników, iż zgodnie z wydanym w dniu 3 listopada 2005 r. przez Wojewodę Podkarpackiego rozporządzeniem porządkowym - został wprowadzony zakaz używania artykułów pirotechnicznych w miejscach publicznych na terenie całego województwa z wyjątkiem 31 grudnia 2005 r. i 1 stycznia 2006 r. Zakaz nie dotyczy wyrobów pirotechnicznych, petard sygnalizacyjnych oraz rakiet do sygnalizacji podczas mgły lub deszczu oznaczonych symbolem 24.61.14 wg Polskiej Kwalifikacji Wyrobów i Usług - Dz.U. z 2004 r. Nr 89, poz. 844). W §4 rozporządzenia wojewody czytamy: „**Kto narusza zakazy (o których mowa wyżej) podlega karze grzywny wymierzonej na zasadach określonych w prawie o wykroczeniach...**”. Zakaz obejmuje okres do 10 stycznia 2006 roku.

A swoją drogą - wszystkim kupującym owe materiały pirotechniczne radzimy, aby sprawdzali czy na opakowaniu jest instrukcja ich używania w języku polskim. Kupujemy te artyku-

ły w sklepach prowadzących takie artykuły lub na wydzielonych stoiskach domów handlowych, marketów, itp.; odradzamy stanowczo kupowanie od przygodnie sprzedających je osób. Nie mamy przecież gwarancji, iż zostały wyprodukowane w uprawnionych do tego zakładach, a nie na przykład domowym sposobem w piwnicy. Szczególnie w okresie przedświątecznym w tym roku nasili się różnorodność takich artykułów. Pamiętajmy w ferworze zakupów abyśmy kupili towar bezpieczny. Policja oraz inne uprawnione podmioty będą prowadziły u sprzedających takie artykuły szczegółowe kontrole.

OKAZJA CZYNI ZŁODZIEJA...

Doświadczenia minionych lat wskazują, iż w okresie przedświątecznym nasila się ilość kradzieży, głównie tzw. kradzieży kieszonkowych. W związku z powyższym:

- jadąc na zakupy do Brzozowa, Sannoka, czy innego miasta prosimy o schowanie pieniędzy w wewnętrznej kieszeni ubrania;
- nie należy się chwalić, o posiadaniu większej kwoty pieniędzy;
- gdy zachodzi konieczność przewożenia pieniędzy w torbach, torebkach - szczególnie w autobusach PKS, MKS - prosimy o umieszczenie ich na dnie torby, torebki, która winna być zamknięta i trzymana przed sobą; nie z boku ani z tyłu; dotyczy to szczególnie wsiadania lub wysiadania z autobusu w czasie tłoku;

- należy starać się, aby kupując różne artykuły płacić za nie w miarę przybliżonymi do wartości banknotami;
- Torby podróżne, z zakupami prosimy nie zostawiać nawet na chwilę bez opieki, nie prosimy o to przypadkowych podróżnych;

O każdej kradzieży prosimy powiadamiać najbliższą jednostkę policji osobiście lub telefonicznie - 997 lub 112 z telefonu komórkowego.

PAMIĘTAJMY, OKAZJA CZYNI ZŁODZIEJA, DLA NIEGO NIE MA ŚWIĘTOŚCI, KAŻDA OKAZJA JEST DOBRA, W KAŻDEJ TOREBCE, TORBIE, PORTMONETCE CZY SASZETCE ZNAJDZIE „COŚ” DLA SIEBIE.

**RADOSNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SPOKOJNEGO
I BEZPIECZNEGO
POWITANIA NOWEGO
2006 ROKU, ŻYCZYMY
WSZYSTKIM CZYTELNIKOM
ORAZ CAŁEMU ZESPOŁOWI
REDAKCYJNEMU**

*Komendant Powiatowy Policji
w Brzozowie
podinspektor Edward Ząbek
oficer prasowy
nadkomisarz Jan Wolak*



RADA GMINY UCHWAŁIŁA

Uchwała w sprawie ustalenia wysokości stawki procentowej opłaty adiacenckiej dotyczącej budowy infrastruktury technicznej na terenie Gminy Dydnia.

Uchwała w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie Gminy Dydnia na 2005 rok.

Uchwała w sprawie utworzenia Zespołu Szkolno - Przedszkolnego z siedzibą w Niebocku oraz nadania mu statutu.

Uchwała w sprawie nieodpłatnego przyjęcia nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Agencji Nieruchomości Rolnych na rzecz Gminy Dydnia.

Uchwała w sprawie uchwalenia wieloletniego programu inwestycyjnego dla Gminy Dydnia na lata 2005 - 2008.

Uchwała w sprawie udzielenia pomocy finansowej innym jednostkom samorządu terytorialnego.

Uchwała w sprawie udziału mieszkańców gminy w budowie urządzeń infrastruktury technicznej na terenie Gminy Dydnia.

Uchwała w sprawie określenia stawek podatku od nieruchomości oraz ustalenia niektórych opłat lokalnych na 2006 r.

Uchwała w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych i zwolnień w tym podatku na 2006 r.

Uchwała w sprawie ustalenia górnych stawek za usuwanie i unieszkodliwianie odpadów komunalnych

Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłat rocznych z tytułu trwałego zarządu nieruchomości

Uchwała w sprawie zabezpieczenia środków w budżecie Gminy na 2006 r.

Uchwała w sprawie przyjęcia herbu i pieczęci Gminy Dydnia,

Uchwała w sprawie współdziałania z Gminą Lubycza Królewska woj. lubelskie.



Nasza Mata Ojczyzna

fot. P. Kot



Panorama Krzemiennej

Wieś położona na rozwidleniu dróg do Brzozowa, do Dynowa i Końskiego. Dzięki przeprawie promowej można się dostać na prawobrzeżną, atrakcyjną turystycznie część Sanu: do Jabłonicy Ruskiej i dalej do Ulucza (najkrótsze połączenie). W połowie XV w. na pewno istniała tutaj osada. W roku 1455 w źródłach jest wymieniany „Syenko Trzihubka de Krzemiona”. Zasiedlanie tej miejscowości rozpoczęto za sprawą kmieci z Dydni i Temeszowa. Wspomniany Syenko pochodził z Dydni. Krzemienna była lokowana na prawie niemieckim. Nazwa osady

wskazuje na związek z bogactwem naturalnym tego terenu - krzemieniem. Pod koniec XVIII w. wieś liczyła ok. 45 zagród, a w sto lat później ok. 70. Centrum miejscowości zajmuje XIX-wieczny dwór, własność Bobczyńskich i Dydyńskich. Przy dworze park i stawy oraz wysadzana ozdobnymi drzewami aleja. Nieco dalej stoi drewniana świątynia. Wybudowano ją w 1867 r. w miejsce wcześniejszej XVII-wiecznej, jako filialną (parafia Jabłonica Ruska) cerkiew greckokatolicką pw. Wprowadzenia Matki Bożej do Świątyni. W latach 1880-86 mieszkańcy wsi przeszli na obrządek łaciński, a cerkiew zamknięto. W 1936 r. wszyscy mieszkańcy byli już wyznania rzymskokatolickiego. W późniejszych czasach świątynię zamieniono na ko-

Krzemienna

Jerzy F. Adamski

ścioł rzymskokatolicki, m.in. w miejsce kopuły wybudowano wieżyczkę. Wewnątrz ołtarz główny barokowy z pocz. XVIII w., dwa ołtarze boczne, rokokowe z 2 poł. XVIII w. W jednym z nich obraz Pokłon Trzech Króli z 2 poł. XVII w. Epitafia inskrypcyjne, marmurowe Ignacego Dydyńskiego (zm. w 1869 r.) i Jana Bobczyńskiego (zm. 1872 r.). We wsi znajduje się XIX-wieczna kapliczka, murowana, pobielona, czworoboczna o ścianach bocznych rozczłonkowanych pilastrami. Warto zwrócić uwagę także na figurę przydrożną z rzeźbą św. Wincentego a Paulo z 2 poł. XIX w., fundacji Dydyńskich z herbem Gozdawa na kolumnie. Należy także wspomnieć, że Krzemienna jest znana z uwagi na dogodne warunki do wędkowania. Stawy rybne ciągną się w stronę Temeszowa. W ostatnim okresie rozwija się ruch turystyczny na sztucznych stawach.



Bożonarodzeniowe tradycje

Jerzy F. Adamski

Dawne, zanikające już niestety, zwyczaje mieszkańców naszej Gminy były związane z kalendarzem kościelnym, co stanowiło świadectwo głębokiego wpływu, jaki miał Kościół na miejscową ludność. I tak w czasie adwentu, który był okresem małego postu, przez trzy dni w tygodniu – w środy, piątki i soboty – wstrzymywano się od spożywania mięsa i tłuszczów zwierzęcych. W piątki podstawową okrasą potraw był olej wyrabiany w brzozowskich olejarniach.

Dzień wigilijny należało rozpocząć wczesnym rankiem. Najwcześniej wyruszali z domu mężczyźni, którzy odwiedzali krewnych i znajomych. Było to tzw. chodzenie „po połąziu” – zwykle zaczynało się kolędowaniem, a kończyło poczęstunkiem zakrapianym alkoholem. Wierzono, że przybycie do domu mężczyzny jako pierwszego gościa w dzień Wigilii zagwarantuje

domownikom pomyślność na cały rok. Uważano również, że dzień ten jest prognozą dla każdego człowieka na cały rok.

Wieczерę wigilijną rozpoczęto wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki. Pod obrus wkładano siano, a w izbie rozścielano słomę. W kącie koniecznie powinien być stać wykonany ze słomy tzw. dziad. Z reguły podawano 12 potraw. W Grabownicy i Niebocku obowiązkowo jako pierwszą potrawę podawano czosnek ze struclą. Pod misy z daniami wigilijnymi kładziono oplatki. Następnie ojciec rodziny zaczynał łamanie się oplatkiem ze wszystkimi obecnymi na wieczery. Przy stole jedno krzesło pozostawiano puste – dla przypadkowego gościa, któremu nie było dane spożywać wigilii z własną rodziną. Rozpowszechnionym zwyczajem było spożywanie jądła wigilijnego w kilku domach – u siebie oraz u rodzi-

ny i sąsiadów. „Chodzenie po wigilii” przeciągało się czasem do godzin rannych Bożego Narodzenia.

W dzień Bożego Narodzenia, z zapadnięciem zmroku, młodzież wżywała się jako „przebierańce”, kolędując po wsiach i mieszczkańskich domach z szopką, kobyłką lub gwiazdą.

W drugi dzień świąt, skoro świt, chodzono „na śmiecie”. Chłopcy odwiedzali domy, w których mieszkały dorastające dziewczyny. Ambicją pań było, aby wewnątrz było czysto zamieciono daleko przed świtem, gdyż od Wigilii do drugiego dnia





Świąt (dnia św. Szczepana) izby nie wolno było zamiatać. Natomiast kawalerom zależało na tym, by zastać u panny śmieci jeszcze nie uprzątnięte. W przypadku gdy młodzieńcy zastawali dziewczynę przy pracy, nie pozwalali jej dokończyć zmiatania, kładli się na śmieci i tak długo nie podnosili się z podłogi, aż dziewczyna nie okupiła się wódką. W ten sposób karano leniwe panny. Następnie wynoszono śmieci na zewnątrz i uroczyście je palono. W Nowy Rok dzieci chodziły „po szczerdrakach” – pierwszych kołędników domownicy starali się na pożegnanie uderzyć „dziadem” ze słomy, stojącym od Wigilii w kącie izby.

W święto Trzech Króli młodzi ministranci mieli przywilej obchodzenia domów z kadzidłem, za co rzucono do puszek miedziaki lub srebrniaki. Jeden z ministrantów wypisywał na drzwiach każdego domu tradycyjne: K + M + B oraz rok cyframi. W obrzędzie wschodnim był to dzień tzw. ruskiej wigilii. Dla unitów rozpoczął się okres Świąt Godnich.

W okresie pomiędzy świętem Trzech Króli a Matki Boskiej Gromnicznej najmowano do pracy służbę domową. Kandydaci na parobka, pastucha czy służącą w obecności swoich rodziców ugadzali się z przyszłym chlebowcą na służbę roczną za „przyrodzie-

wek” i zapłatę w gotowiznie. W tym też okresie godzono terminatorów do rzemiosła.

2 lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej, mieszkańcy każdego domu chodzili do kościoła święcić gromnicę, którą podczas burzy stawiali w oknie. Płomieniem poświęconej gromnicy na środkowym tragarzu izby wypalali znak krzyża, który miał chronić dom i jego mieszkańców przed piorunami. W tym dniu także robiono szopki i choinki. Kończył się okres kołędowania.

Jerzy F. Adamski



Gospodarstwo z Grabówki trzecie w kraju

Damian Kierek

Państwo Pelczarowie mieli w swoim domu niezagospodarowany strych i zastanawiali się, co z tym fanthem zrobić. „Początkowo nie było jakiegoś sensownego pomysłu, a o większych inwestycjach, w sytuacji, gdy ma się piątkę dzieci i pracuje tylko mąż też było trudno myśleć. – Nasi krewni i znajomi prowadzili gospodarstwa agroturystyczne w pobliskim Niebocku i w Dydni. Nam się też to spodobało. Pomyśleliśmy, czemu by nie spróbować” – wspomina właścicielka gospodarstwa Zofia Pelczar. Z pomocą przyszedł oddział terenowy Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Po jednym ze szkoleń przeprowadzonych przez tę instytucję państwo Pelczarowie podjęli decyzję o założeniu gospodarstwa agroturystycznego. Była jesień 2003 r. – „Czasu było niewiele, bo aby starać się o pomoc finansową z funduszu SAPARD, musieliśmy złożyć stosowny wniosek do końca roku, a wiadomo, ile jest z tym roboty – mówi pani Zofia. – Gdyby nie pomoc pań z ODR-u, to nie dalibyśmy sobie z tym rady. Zdążyliśmy złożyć wniosek dosłownie w ostatniej chwili.”

Adaptacja strychu, wyposażenie pomieszczeń i przygotowanie otoczenia zajęły cały następny rok. Państwo Pelczarowie wywiązali się z nich znakomicie. W efekcie powstał na piętrze imponujący segment obejmujący oprócz pokoi gościnnych także pokój wypoczynkowy, kuchnię, łazienkę i ubikację. Wszystkie te pomieszczenia zostały wyposażone w nowe, piękne meble



Dom Państwa Pelczarów

foto. D. Kierek

oraz dobrej klasy sprzęt AGD i RTV. W ogrodzie wybudowano altanę i zakupiono sprzęt ogrodniczy. Dodatkowo plac przed domem, gdzie powstał parking dla gości, został wyłożony kostką brukową, wylano asfaltowy podjazd, a sam dom otoczono stylowym ogrodzeniem. Cała inwestycja zamknęła się w koszcie 40 tys. zł. – „Był to duży wysiłek, ale kontrolujący naszą pracę przedstawiciele funduszu SAPARD byli zadowoleni z efektów. Kontrole nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Dlatego już po 3 miesiącach, już w tym roku, otrzymaliśmy zwrot 50 procent środków, czyli 20 tys. zł. Wkrótce potem otwarliśmy podwoje naszego domu dla turystów” – opowiada gospodyni.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Pierwsi goście byli poleceni przez krewnych, z czasem jednak gospodarstwo błyskawicznie zapracowa-

ło na swoją renomę. W ciągu wakacji zawitali tam m.in. goście z Elbląga, Mazur, Poznania i Sosnowca. Tak było przez cały sezon letni. W ślad za gośćmi przyszły też i laury. Zofia i Tadeusz Pelczarowie zwyciężyli w finale konkursu agroturystycznego „Zielone Lato 2005” w kategorii najlepsze gospodarstwo agroturystyczne. Podczas finału w sierpniu w Lesku otrzymali puchar ufundowany przez wojewodę podkarpackiego. Po konkursie wojewódzkim przyszedł czas na krajowy. I tak 22 października br. w Opolu ogłoszono finałowe wyniki XII Ogólnopolskiego Konkursu Agroturystycznego „Zielone Lato”. Okazało się, że debiutanci z Grabówki zdobyli w kategorii turystyka wiejska III nagrodę. Imprezie zorganizowanej przez Polskie Radio Program I patronował Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – Te nagrody były dla



fot. D. Kierek

Wnętrze kuchni

nas zupełnym zaskoczeniem, bo nie wiedzieliśmy nawet, że ODR w Brzozowie zgłosił nasze gospodarstwo do konkursu. Poza tym dopiero co zaczęliśmy naszą działalność, a już spadły na nas takie zaszczyty” – skromnie podkreśla Z. Pelczar. – „Do Leska zgłoszono w sumie 25 gospodarstw, w finale ogólnopolskim sama nie wiem ile. Wszyscy podkreślali, że nasze gospodarstwo jest żywe. Turysta niejako włącza się w nasze życie i pracę. Może brać udział w pracach przy gospodarstwie, w przygotowaniu posiłków. Mamy krowę, pole, hodujemy drób, na grządkach rosną truskawki. Ja sama na co dzień piekę chleb i inne pieczywo, wyrabiam sery, tak twaróg, jak i żółty. Zaopatrujemy się w swojskie wędliny. Jesteśmy też otwarci na gości, staramy się stwarzać im rodzinną wręcz atmosferę, aby czuli się u nas jak najlepiej.”

Słowa te potwierdzają wpisy do książki pamiątkowej, którą nb. ufundo-

wali wdzięczni turyści. „Przyjechaliśmy tu do Grabówki przypadkowo. Gospodarze tego domu przyjęli nas niezwykle serdecznie – jak swoich bliskich. Dziękujemy im za serdeczność i dobre serce”.

Państwo Pelczarowie zachęceni tak dobrymi rezultatami planują poszerzenie swojej oferty. Przy altance stał murowany grill, w przyszłym roku powstanie plac zabaw dla dzieci. Do dyspozycji turystów mają być też rowery. W dalszych planach jest staw rybny z pomostem. Gospodarze chcieliby, aby turyści także zimą odwiedzi

Zofia.

Gospodarstwo należy do najlepszych w kraju, zostało w 2005 r. wyróżnione nagrodą „Zielone Lato” w konkursie Ministerstwa Rolnictwa i Polskiego Radia. Do dyspozycji gości jest wyposażone w sprzęt AGD i RTV piętro budynku z kuchnią, pokojem wypoczynkowym, łazienką i ubikacją. Dogodny dojazd, parking, altana z grillem. Atutem gospodarstwa jest domowa atmosfera i swojskie wyżywienie: wypiek chleba, produkty nabiałowe (mleko, ser biały i żółty, jaja, mięso, wędliny). Turyści mogą uczestniczyć w pracach przy gospodarstwie. Dobre miejsce na rodzinny wypoczynek: pełne ciszy i spokoju malownicze tereny Pogorza (wzgórza przekraczające 500 m n.p.m.), w pobliżu idealne do rowerowych i pieszych wycieczek atrakcyjne tereny nad Sanem.

Damian Kierek



fot. D. Kierek

Jeden z pokoi



Andrzejki

Od najstarszych czasów ludzie próbowali poznać przyszłość. Jednym ze sposobów na jej odkrycie były wróżby. Według wierzeń jednak nie każdy dzień sprzyja magicznym obrzędom. Podobno są dni podczas których duchy przodków wracają na ziemię i odsłaniają nieznaną, a wróżby mają szczególną moc spełnienia się. Powstaje wówczas możliwość zapytać je przy pomocy wróżb o swoją przyszłość.

Jedną z takich szczególnych dat jest wigilia św. Andrzeja czyli noc z 29 na 30 listopada. Data ta ma szczególnie sprzyjać wróżbom miłosnym. Dawnej Andrzejki były dniem wróżb panień-

skich - „Na świętego Andrzeja panom z wróżby nadzieja”. Kawalerowie swoją przyszłość odkrywali wcześniej – 24 listopada w wigilię św. Katarzyny. Wyrazem tego jest stare przysłowie: „W święto Katarzyny są pod poduszką dziewczyny”. Obecnie „katarzynki” uległy zapomnieniu, a „andrzejki” zyskały na popularności i stały się także dniem wróżb chłopięcych.

Tradycja andrzejek wywodzi się od św. Andrzeja – apostoła. Zwyczaj wróżenia tego dnia zawdzięczamy grekom. Oni to dostrzegli etymologiczne podobieństwo słów *andrus* i *Andreas* oznaczających odpowiednio mężczy-

zną, męża i Andrzeja. W ten właśnie sposób Andrzej stał się „rozdawcą mężów”.

Andrzejki od wieków odprawiały dziewczęta nie tylko w całej Polsce ale także w Niemczech, Szwajcarii, Czechach, Rosji, Rumuni, Grecji i na Słowacji. Najhuczniej jednak obchodzone są w Szkocji, której św. Andrzej jest patronem. Mają one tam jednak inny charakter jak nasze. Najstarsze zapiski o zabawach andrzejkowych pochodzą już z XIII w. wynika z nich jednak że obrzędy te były znane i praktykowane jeszcze wcześniej.

W formie zbliżonej do obecnej

Grzegorz Cipora



w Polsce andrzejki pojawiły się na przełomie XVI i XVII w. Najpopularniejszą wówczas wróżbą było lanie wosku, cyny lub ołowiu.

W swojej komedii z 1557 Marcin Bieliński pisze:

*Nalejcie wosku na wodę,
Ujrzyjcie swoją przygodę.
Słucham od swej macierzy,
Gdy która zmówi pacierze
W wigilię Andrzeja świętego,
Ujrzy oblubieńca swego.*

Panny zbierały się wieczorem w domu lub karczmie by wspólnie lać roztopiony wosk na wodę. Żeby wróżba „miała moc” konieczny był klucz. Klucz - od wieków symbol przejścia pomiędzy światem żywym a światem duchów. Powinien to być jednak nie zwykły klucz tylko klucz od poświęconych drzwi – zakrystii lub kościoła. Następnie oglądało się cienie powstałych w ten sposób figur próbując na ich podstawie odgadnąć swoją przyszłość.

Bardzo ważną rolę w andrzejkowych wróżbach odgrywały sny. To we śnie właśnie można było zobaczyć swego przyszłego męża. Wierzono, że jeśli pannie przyśni się mężczyzna z kubkiem wody niechybnie stanie się on mężem śniacej. Wróżbę o wyśnieniu oblubieńca wzmocnić miało lustro włożone pod poduszkę. Jeśli i to którejś pannie wydawało się za mało skuteczne wówczas pościła cały dzień a na kolację zjadała słonego śledzia. Przed snem należało jeszcze siedem razy zmówić pacierz i zakończyć go zaklęciem:

*Święty Andrzeju
Mój dobrodzieju
Kto ma moim być
Niech mnie poda pięć*

Jeśli jednak zamiast ukochanego przyśniło się coś innego sen także miał być przepowiednią. Ujrzenie we śnie kołyski to narodzenie dziecka, psa – staropanieństwo, trumna – śmierć ...

W przypadku, gdy sen całkowicie zawiódł nie pozostawało nic innego jak sięgnąć pod poduszką po jedną z kartek z wypisanymi imionami chłopców – ten sposób odkrywając imię męża.

Niebagatelną rolę w tym dniu odgrywały zwierzęta domowe. Na południu i wschodzie Polski dziewczęta w tym dniu piekły małe słone bułeczki zwane bałabuszkami. Nie były to jednak zwykłe bułki. Ciasto na nie należało zrobić z mąki ukradzonej z domu kawalera. Dla panien mniej odważnych pozostawała mąka świeżo zmielona na

Św. Andrzej pochodził z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim, ale mieszkał w domu brata, św. Piotra, w Kafarnaum. Był on podobnie jak św. Piotr - rybakiem. Początkowo był uczniem Jana Chrzciciela. Pod jego wpływem poszedł za Chrystusem.

Po Zesłaniu Ducha Świętego Apostołowie rozeszli się na wszystkie strony świata. Św. Andrzej udał się, do Azji Mniejszej nad brzeg Morza Czarnego, pracował w Scytii, w kraju leżącym pomiędzy Dunajem a Donem. Następnie działał w Tracji i w Grecji. Założył kościół w Bizancjum. Był obieżyświatem - nauczając, podróżował po wielu krajach. Grecja stała się kresem jego wędrówki, bowiem tam, w Patras w Achai (Peloponez przy ujściu Zatoki Korynckiej) 30 listopada 60 roku (wg innych źródeł w roku 64 lub 70) z rozkazu prokonsula Egeasa poniósł męczeńską śmierć. Przeżegnawszy zebranych wyznawców, został ukrzyżowany głową w dół na krzyżu w kształcie litery X (*Ch od ΧΡΙΣΤΟΣ = Chrystus*). Stąd pochodzi nazwa krzyża Świętego Andrzeja. Wyrok ten przyjął z wielką radością - cieszył się, że umrze na krzyżu, jak Jezus. Wisząc tak, konał przez dwa dni. Wzburzony lud domagał się przerwania męki, żądał uwolnienia skazańca. Bronił się temu św. Andrzej aby mu pozwolono wysłużyć sobie chwałę niebieską. Podobno jasność nadprzyrodzona oblała postać konającego apostoła - męczennika.

Kult św. Andrzeja był w Kościele zawsze bardzo żywy. Liturgia bizantyjska określa św. Andrzeja przydomkiem Protokleros, co znaczy „pierwszy powołaniem”, gdyż obok św. Jana pierwszy został przez Chrystusa wezwany na Apostoła. Achaja się chlubi, że jego pierwszym metropolitą był św. Andrzej.



Na cześć św. Andrzeja książę Burgundii Filip Dobry ustanowił Order Złotego Runa. Przez wiele wieków odznaczenie to przyznawano w Hiszpanii. W Austrii do 1918 r. Order Złotego Runa był najwyższym odznaczeniem państwowym. Jest patronem Szkocji, Rosji i Grecji.

Św. Andrzej Apostoł przedstawiany jest najczęściej jako starszy mężczyzna o siwych włosach i krzaczastej brodzie z pielgrzymią laską w jednej ręce, z drugą dłonią wyciągniętą przed siebie. Stanowi to nawiązanie do starej legendy. Według niej w swoich podróżach trafił na południe dzisiejszej Ukrainy i w proroczym uniesieniu miał oznajmić, że kiedyś te wzgórza pokryją się płaszczem kościołów, w których wierni będą czcić Chrystusa. Dlatego Kościół na Rusi uważa św. Andrzeja za swego założyciela. Jako apostoł nosi długi płaszcz. Czasem jako rybak w krótkiej tunice.

Często przedstawiana jest chwila jego ukrzyżowania. Atrybutami Świętego są: „krzyż św. Andrzeja”, księga, ryba, sieć.

żarnach obracanych w przeciwną niż zwykle stronę. Woda też musiała być przyniesiona specjalnie do tego celu. Powinna być przyniesiona w południe lub o północy a dziewczyna nią niosąca nie powinna z nikim rozmawiać ani odwracać się. Do ciasta należało jeszcze dodać soli – mającej ponoć magiczną moc – a po upieczeniu posmarować bałabuszki tłuszczem. Jednak właściwa część wróżby miała się dopiero zacząć. Wieczorem panny zbierały się w jednej izbie, każda kładła swoją bałabuszkę na talerzu. Następnie wpuszczano do izby psa koniecznie z ogonem przewiązanym czerwoną wstążką. Psa najczęściej głodzono przez cały dzień. Właścicielka bałabuszki którą pierwszą zjadł miała niechybnie w ciągu roku wyjść za mąż. Zdażało się czasem, że pies bałabuszkę

tylko przegryzł i zostawił. Zła to wróżba – porzucenie lub chrzest panieński.

Wróżba ta miała wiele wariantów. Rolę bałabuszek pełnił czasem snop zboża, lub ziarno a psa – koziołek lub kogut. Posłańcem dobrych duchów bywał też kot lub gąsior z zawiązanymi oczami – szczęśliwa ta panna do której zwierze przyszło.

W celu określenia kierunku z którego przybędzie przyszły małżonek należało obserwować kierunek w którym wiatr zabierał wymiecione w tym dniu śmieci. Innym sposobem było nasłuchiwanie szczekania psa, sama zaś „jakość” szczekania przepowiadała „jakość” narzeczonego.

Jeżeli dziewczyna знаła już imię chłopca jej miłego wówczas należało zrobić dwie papierowe łódki symbolizu-



jące ją u jej lubego. Łódki wkładało się do miski z wodą. Jeśli obie się spotkały bardzo dobrze wróżyło to przyszłej miłości, jeśli nie połączyły się – nie ten jej pisany.

Były też wróżby wymagające nie lada kondycji. Popularne było np.

wieszanie wysoko u sufitu słodkiego placka. Dziewczynie której udało się podskoczyć i go ugryźć niedługo panieństwa zostało.

Tak było dawniej... Dziś wiele wróżb zaniechano jednak wiele wciąż pozostaje „w użyciu”. O nich poniżej

Chociaż wróżby to tylko zabawa i nie powinno się ich brać na poważnie, to jednak warto urozmaicić zabawę andrzejkową odrobiną „magii”, przy okazji bardzo dobrze się przy tym bawiąc.

Grzegorz Cipora

Lanie wosku

Wróżby „w lanie wosku” dotyczą miłości i pomyślności w nadchodzącym roku. Wosk koniecznie należy przelewać przez ucho od klucza, co wzmacnia siłę wróżby. Klucz wg. wierzeń ułatwia nawiązywanie kontaktu z zaświatami, jest on tutaj także symbolem tajemnicy i płodności. Znaczenie woskowej figurki najlepiej odgadnąć oglądając cię przez nią rzucany na ścianie.

Znaczenie woskowych cieni:

Figury geometryczne:

O sobie: lubisz życie spokojne, masz duże zdolności, ale małe chęci

O swojej sympatii: spotkasz go w bliskim otoczeniu; będzie pogodny, zdecydowany w działaniu

Drzewa, rośliny, kwiaty

O sobie: jesteś sentymentalna, marzysz o miłości; masz zdolności artystyczne

O swojej sympatii: spotkasz go w placówce naukowej lub kulturalnej; będzie piastował ważny urząd, w uczuciach czuły, choć niezbyt wierny

Psy, koty, inne zwierzęta

O sobie: przyjazna, szczerą duszą, potrafisz łączyć konflikty

O swojej sympatii: poznasz go na wakacjach; będzie posłuszny i wierny

Warzywa, owoce, drzewa

O sobie: niecierpliw kapryśnik; więcej wymaga od innych niż od siebie

O swojej sympatii: spotkanie będzie przypadkowe, początkowo przyjaźń, później miłość

Góry, skały, bryły

O sobie: gwałtowna, wybuchowa natura, lubisz rządzić innymi, przepadasz za niespodziankami i przygodami

O swojej sympatii: połączy was jakieś wspólne wydarzenie; będzie despotyczny, ale uroczy

Rycerze, koń, przedmioty wojskowe

O sobie: masz sporo kompleksów, trudno Cię zmobilizować

O swojej sympatii: połączy was ktoś z rodziny, odpowiedzialny i zamożny

Domki, meble, przedmioty domowe

O sobie: wzór pracowitości i dokładności, nie lubisz bałaganu i zamieszania

O swojej sympatii: już go znasz; będzie sentymentalnym domatorem

Serce

O sobie: nie potrafisz żyć bez miłości, często zmieniasz zainteresowania

O swojej sympatii: poznasz go w podróży; miłość od pierwszego wejrzenia, ideał

Tajemnice filiżanki

Pod trzy filiżanki należy włożyć obrączkę, monetę oraz listek. Czwarta pozostaje pusta. Po zmianie filiżanek miejscami osoba wróżąca wybiera jedną z nich. Znaczenie wybranych przedmiotów jest następujące: obrączka – niedługo ślub, moneta – duże pieniądze, liść – wielka sława.

Imię z kartki

Należy przygotować karteczki z męskimi imionami, a następnie rzucić je tyłem w kierunku ognia. Kartka która upadnie najbliżej zawiera imię przyszłego męża. Innym sposobem na jego odgadnięcie jest nakłucie szpilką „od tyłu” kartki z wypisanymi na niej imionami lub otwarcie kalendarza z zamkniętymi oczami. Można także karteczki z imionami włożyć pod poduszkę a rano wylosować jedną z nich.

Buty

Niezawodnym sposobem na odgadnięcie która z pań pierwsza wyjdzie za mąż są buty. Wszystkie uczestniczki układają swoje buty (z lewej nogi) od ściany w kierunku drzwi jeden za drugim. Ustawia się je w ten sposób by czubek jednego stykał się z napiętkiem następnego. Pierwsza której but dotknie progu jest wybranką losu.

Inna wróżba polega na rzucaniu butem do tyłu w kierunku drzwi. But upadający czubkiem w kierunku drzwi symbolizuje „wyjście z domu” – właścicielka w ciągu roku zmieni stan cywilny.



Gra w kolory

Do dzbanka należy wrzucić dziesięć kolorowych koralików. Wyciągnięty z zamkniętymi oczami jeden z nich wskaże przyszłość:

- niebieski** - powodzenie w miłości i finansach,
- biały** - wielka radość i spokojne dni,
- zielony** - spełnienie marzeń,
- czerwony** - gorący romans,
- pomarańczowy** - pogodzenie się z ukochanym lub spotkanie miłość swojego życia,
- żółty** - bezwzględna rywalka w miłości,
- szary** - kłopoty,
- fioletowy** - rozczarowanie,
- purpurowy** - obiecujące perspektywy,
- czarny** - pech.

Obierki

To bardzo stara i kiedyś bardzo popularna wróżba. Każda panna otrzymuje jabłko jednakowej wielkości. Celem jest osiągnięcie jak najdłuższej ostrużyny. Jej długość odpowiada długości związku. Następnie należy rzucić ją za siebie. Litera w kształt której się ułoży jest pierwszą literą imienia przyszłego męża.

Wahadelko

Należy palcem wskazującym i kciukiem lewej dłoni chwycić obrączkę zawieszoną na czerwonej nitce. Obrączkę należy trzymać nad szklanym naczyniem wypełnionym wodą, lecz tak by obrączka znajdowała się poniżej jego brzegów. Ilość uderzeń obrączki o brzeg naczynia jest liczbą miesięcy pozostałych (lub lat – trzeba przyjąć wcześniej) do ślubu.



Dr Józef Kazimierz Tučki W służbie Ojczyźnie

(cz. II)

Józef Pytlowany

Dr Józef - Kazimierz Tučki - w służbie Ojczyźnie.

Urodził się 29 grudnia 1916 r. w Dydni. Rodzice Jan i Antonina z Górskich, byli małorolni, żyli i pracowali jak inni wieśniacy w tzw. galicyjskiej biedzie. Po ukończeniu 4-ro klasowej szkoły za namową kierownika szkoły Błażeja Czechowskiego posłali go do Państwowego Gimnazjum w Brzozowie. Pomimo trudności życiowych i materialnych ukończył Gimnazjum w 1936r. W październiku 1936r. został powołany do odbycia służby wojskowej w 24 Dywizji Piechoty w Krakowie.

Po odbyciu służby wojskowej studiował przez rok w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Zmobilizowany 1.IX.1939r. zgłosił się do jednostki 24 DP w Krakowie, Jednostka została wcielona do Armii Karpackiej (Karpaty). Brał czynny udział w walkach nad Dunajcem. Następnie przebył szlak bojowy Armii Karpaty przez Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl. Armia stawiała po drodze w wyznaczonych punktach zacięty opór, szczególnie nad rzeką San. Pomimo oporu Armia Karpaty wycofywała się w kierunku Sambora i Lwowa. Za Lwowem doszło do spotkania z Armią Radziecką. Osaczony dostał się do niewoli radzieckiej.

Tu zaczął się nowy rozdział. W zaplombowanych wagonach i pod strażą w bydłowych wagonach o głodzie i chłodzie transportowany do syberyjskich lagrów i lepianek. Tam odbyła się selekcja żołnierzy na szeregowych i oficerów. Podzieleni na grupy zostali

zatrudnieni przy budowie dróg, linii kolejowej i wyrębie lasów. Żywnienie skromne na racjach żywnościowych i zupie z liści buraczanych. Ziębiony prawem natury - syberyjską zimą, ogrzewany chrustem leśnym. W takich to jenieckich warunkach spędził blisko 2 lata. Nie był osamotniony. Za nim docierają w zatłoczonych bydłowych wagonach całymi rodzinami osadnicy z Kresów wschodnich. Zdziękowani zimnem, głodem i chorobami zajmują przydzielone im lepianki.

We wrześniu 1941r. do lagru przyjeżdża polski oficer i rekrutuje ochotników do wojska polskiego na podstawie porozumienia gen. Sikorskiego z Rządem radzieckim. Tučki zwolniony z lagru zaciąga się do nowoformowanej polskiej formacji wojskowej. Otrzymują połowe mundury, żywnienie i jesienią 1942r., formowane oddziały odjeżdżają do Persji, następnie do Iraku, Palestyny i Egiptu.

Z Egiptu początkiem grudnia 1942r. statkami morskimi „Batory” „Pułaski”, „Krakowiak”, „Śląsk” 2 Korpus Armii wraz z całym wyposażeniem wojennym, mechanicznym pod dowództwem gen. Andersa wyjeżdża do Włoch i zawija do portu Tarentu. Tam zostają zakwaterowani w przygotowanych namiotach w gajach oliwnych.

Po krótkim odpoczynku i długich wyczer-

pujących ćwiczeniach następują przygotowania na wzgórze, a następnie na klasztor Monte Cassino. Poprzednie natarcia dywizji angielskiej, hinduskiej, amerykańskiej, przy znacznych stratach nie przyniosły wyników.

Niemcy spodziewając się dalszych ataków już 4 maja sprowadzili nocne bombowce, które latając zawsze nocą zrzucały bomby oświetleniowe.

Nad doliną rzeki Liri wznosiło się wzgórze 593 i 569 na której to wznosiły się mury klasztoru Monte Cassino, na wysokości 516 m. Wzgórze 593 stanowiło litą skałę, granitu, pełną głazów i pieczar, a w nich pobudowanych pełno betonowych bunkrów, schronów stanowiących zaporową obronę niemiecką. Bunkry zamaskowane, zręcznie ukryte, wraz z minami stanowiły pułapkę. W nich to, załogę stanowiły doborowe jednostki hitlerowskie i górskie.

W dniu 11.V.1944r. o godz. 23 nastąpiło natarcie 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Należało zdobyć wzgórze 569, a następnie uderzyć na wzgórze 593 na klasztor Monte Cassino. 5 Dywizja Kresowa miała zdobyć pobliskie wzgórze 575. Natarcie poprzedziła nawała ognia artyleryjskiego 8 armii brytyjskiej, 5 armii amerykańskiej i polskiej.



Józef Tučki - 20.X.1941r.

fol. archiwum

fol. archiwum



Po piramidami w Egipcie - 1943r.



Teatrzyk „Przygoda” (cz I) Małgorzata Turopolska

Wszystko zaczęło się od pierwszego przeglądu dorobku artystycznego szkół podstawowych. Właśnie wtedy 25 kwietnia 1995r. po raz pierwszy na deskach sceny w Niebocku zadebiutowała grupa teatralna „Przygoda”. W wykonaniu młodych adeptów sceny, publiczność obejrzała „Szelmostwa lisa Witalisa”, bajkę znaną, lubianą, a przede wszystkim pięknie zagraną przez pierwszy raz występujące na scenie dzieci. Występ od razu zauważony przez jurorów bo zaowocował pierwszym miejscem w kategorii teatrów. Pierwszy skład grupy a zarazem najdłużej występujący w teatrze to: Ania Pufka, Ala Cap, Edyta Cap, Justyna Cioban, Kasia Irzyk, Ewelina Fejdasz, Katarzyna, Marta, Anka i Magda Chorążak, Marta Chorążak, Marzena Jodłowska, Danka Pocałun i Aneta Kłodowska. Z przedstawieniem tym występowaliśmy w Brzozowie w Brzozowskim Domu Kultury, Domu Pomocy Społecznej, Wojewódzkim Domu Kultury, Muzeum Regionalnym w Brzozowie, Gminnym Ośrodku Kultury w Wiśniowej.

Teatr zaczął być znany w województwie. Na 23 wojewódzkim przeglądzie teatrów szkolnych w kategorii teatrów o „Złoty Laur Biesa” pojechaliśmy z nową sztuką „Pchła Szachrajka”. Brawurowo zagrana z bardzo umiejętnie dobraną scenografią pośród 27 grup teatralnych z województwa wywalczyliśmy pierwszego „Złotego Biesa” jako główną nagrodę przeglądu. Pochwałą nie było końca. Jako jedyni zostaliśmy wytypowani do reprezentowania ówczesnego województwa krośnieńskiego na międzywojewódzki przegląd teatrów w Strzyżowie. I znowu sukces. Drugie miejsce dla teatru i wyróżnienie za najlepszy scenariusz bajki. Potem występy w Krośnie na międzynarodowym przeglądzie teatrów dziecięcych z udziałem

poloni z Czech, Słowacji, Litwy i Ukrainy. I znowu wyróżnienie dla aktorów i reżysera bajki. Teatr rozwijał się pod każdym względem. Dobierano nowych wykonawców, tworzono nowe scenografie, a przede wszystkim przygotowywano coraz to nowe scenariusze bajek. Ogromnym sukcesem okazało się wystawienie bajki pt. „Z Babą Jagą na ty”. Znowu występ w Ustrzykach Dolnych w przeglądzie o „Laur Biesa”. I znowu ogromny sukces – drugi „Złoty Bies” w dwuletniej karierze zespołu. Tak pisały Nowiny z dnia 16 czerwca 1996 r. o sukcesie „Przygody”: „Dwa znaczące sukcesy odniósł działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dydni teatr „Przygoda” pod kierownictwem Małgorzaty Turopolskiej. W maju zdobył „Złoty Laur Biesa” pierwszą nagrodą bieszczadzkiego przeglądu teatrów dziecięcych na którym wystąpiły najlepsze zespoły z województwa krośnieńskiego. Teatr „Przygoda” powtórzył tym samym sukces z przed 2 lat”.

Jeszcze bardziej prestiżową nagrodę „Puchar Uśmiechu” to samo przedstawienie „Z Babą Jagą na ty” uzyskało na międzywojewódzkim przeglądzie teatrów w Krośnie. Wywiady w radiu, propozycje współpracy z radiem katowickim, występy w telewizji Rzeszów, wywiady w lokalnej prasie, to wszystko bardzo podniosło prestiż zespołu. Ale wszystko ma swój kres. Z teatru odeszła grupa dziewcząt która

rozpoczęła naukę w szkołach średnich. Zmienił się skład zespołu, i już nigdy nie zostały powtórzone sukcesy z początku działalności teatru „Przygoda”. A wystawialiśmy dużo, bo rocznie reżyserowane było zawsze coś nowego. Jeszcze z tą samą grupą zostały wyreżyserowane „Przechwałki” na podstawie twórczo-

fot. archiwum



Pierwszy skład „Przygody”

ści Jana Brzechwy. Bajka też odniosła sukces, ale już nie taki jak poprzednio. Bardzo dużo podróżowaliśmy, Domy Kultury na terenie województwa, Szkoły Podstawowe, przeglądy teatralne, uroczystości szkolne, Przedszkola. Zmieniały się twarze w zespole, młodzież już nie z takim zaangażowaniem jak ich poprzednicy „palili się” do pracy. Ale przedstawienia reżyserowane i grane były nadal. Wystawiliśmy bajki „Z Tuwimem na ty”, „Były w lesie raz igrzyska”, „Wesołe wierszowanie”, „Opowiedział dzieciół sowie”, „Kopciuszek” i drugi raz, ale z zupełnie nowym scenariuszem „Z Babą Jagą na ty”. Spektakle zwykle zauważane przez jurorów, niektóre z wyróżnieniami, jednak już bez większego sukcesu.

Od 2001 roku teatr corocznie wystawia przedstawienia jasełkowe w których to zawsze bierze udział bardzo liczna grupa dzieci i młodzieży. W chwili obecnej jest w opracowaniu nowy scenariusz jasełek oraz japońskiej bajki pt „Wachlarz szczęścia”. Przez dziesięć lat przez zespół przewinęło się ponad 100 dzieci ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Nie sposób wymienić wszystkich którzy występowali w zespole, ale należy wspomnieć chociaż tych, którzy z „Przygodą” związani byli na dłużej, włożyli w przygotowanie kostiumów, gry aktorskiej czy nauki poprawnej wymowy sporo własnego czasu i zaangażowania. Szkoda, że nie kontynuowali swoich zainteresowań w szkołach średnich, bo talenty odkryte i pielęgnowane w naszym teatrze mogły zaowocować w latach późniejszych, występy w „Przygodzie” były ostatnimi spotkaniami z deskami sceny.

fot. archiwum



Charakteryzacja aktorów przed występem



Dydnia w literaturze (cz. IV)

Damian Kierek

Inną nie mniej ciekawą historią miłosną były losy panny Salomei Nagórskiej z Grabownicy. Jako sierota pozostawała ona pod opieką swego dziadka, Mikołaja Pełki, który zasłynął był już wcześniej, kiedy - po nakryciu *in flagranti* macochy z rękodajnym służką - we dwójkę, wspólnie z przyrodnim bratem przywiązali nieszczęsnego kochanka do drzewa, rozstrzelali, a zwłoki spalili. Jednak oprócz dziadka prawo do decydowania o losach panny Salomei rościł sobie również szwagier, ożeniony z jej rodzoną siostrą Katarzyną - Jacek Krasowski z Grabownicy. Upatrzył on sobie na męża Salomei Gabriela Boratyńskiego, który miał zadowolić się trzecią częścią posagu, resztę oddając Krasowskiemu. W tym celu Krasowski uprowadził Salomeę wprost z kościoła sanockich franciszkanów, gdzie dziewczyna była na mszy ze swoją babką, Peł-

czyną. W Grabownicy przygotowano naprędce ślub, nie zważając, że panna Salomea była już po słowie ze Stanisławem Przedwojowskim, towarzyszem rotty husarskiej Aleksandra Koniecpolskiego. „Zbliżył się dzień fatalny; pannę młodą stroić poczęto do ślubu, kiedy nagle, w przedostatniej prawie chwili, wpada do dworu w Grabownicy Stanisław Przedwojowski z kilku towarzyszami swojej husarskiej chorągwi, porywa Salomeę, unosi ją na koniu do przygotowanych nie opodal kolas (...) – a Krasowskiemu i niefortunnemu panu młodemu Boratyńskiemu pozostaje tylko ta wątpliwa satysfakcja i pociecha, jaką mogą dać piorunujące protestacje, zaniezione do ksiąg grodzkich.” Szczęście młodych nie trwało jednak długo. Oto bowiem na dom młodych małżonków w Grabownicy napada sąsiad Stanisław Kozłowski, podczasy sanocki. Przed-

wojowski ginie rozsiekany szablami, oględziny zwłok wykazują 22 rany. Jak się okazało, te krwawe sąsiedzkie porachunki sprowokowała Anna z Rytra Kozłowska, wdowa po Mikołaju, sędzim ziemi sanockiej. Trybunał skazał ją za zabójstwo Przedwojowskiego na 2 lata i 12 tygodni więzy. Wcześniej jednak rozbójnicy beskidzcy napadli na dom Kozłowskiej w Humniskach, ją samą wzięli na tortury i usiłowali wydobyć informację o schowanych kosztownościach. Skatowana, przypieczona pochodniami Kozłowska, pomimo apelacji, była jednak zmuszona odbyć karę. Natomiast bohaterka całej historii, Salomea, której los męża nie odebrał ochoty do życia i miłości już w cztery miesiące po tragedii ponownie wyszła za mąż - za Jana Fredrę.



Strażacka wigilia

10 grudnia br. ZOG ZOSP RP w Dydni obradował na wyjazdowym posiedzeniu w Krzywem. W posiedzeniu udział wzięli także druhowie z OSP Krzywe. Zarząd podjął uchwałę w sprawie zwołania Zwyczajnego Zjazdu Oddziału Gminnego Związku OSP RP, ustalono liczbę delegatów OSP na Zjazd oraz członków zwyczajnych Związku do Zarządu OG ZOSP RP w Dydni, zapoznano druhow z regulaminem gminnych zawodów „bieg na orientację” oraz z turniejem strzeleckim z broni kbks, który odbędzie się na strzelnicy LOK w Brzozowie. Podsumowano inwentaryzację w strażnicach. Podczas posiedzenia odznaczono zasłużonych strażaków z OSP Krzywe. Brązowy medal za zasługi dla pożarnictwa otrzymał dh Józef Toczek, od-



znakę strażak wzorowy – dh Wojciech Kraczkowski oraz Marcin Szajnowski. Dla strażaków, dzieci z najmłodszych klas szkoły w Krzywem zaprezentowały przedstawienie jasełkowe, które wzbudziło podziw wśród zebranych. Na zakończenie strażacy połamali się opłatkiem.

Zarząd Oddziału Gminnego ZOSP RP dziękuje nauczycielom ze szkoły w Krzywem za uświetnienie obrad przedstawieniem jasełkowym, Pani Krzywonos za udostępnienie sal muzealnych, druhom z OSP Krzywe oraz rodzicom z trójek klasowych za przygotowanie wigilii.

S.P.



OSP Krzywe

Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywem została założona 3 maja 1946 r. Jednostka została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego pod Nr 0000024902. Była to pierwsza straż powstała w powiecie brzozowskim. Jej założycielem był Feliks Kot. Pierwszymi członkami byli: Feliks Kot, Antoni Haduch, Bronisław Indyk, Jan Jodłowski, Kazimierz Kocyła, Kazimierz In-

dyk, Władysław Indyk, Mieczysław Jastrzębski, Alojzy Leszczyk, Wawrzyniec Pająk, Jan Wójcik. Wyposażenie jednostki tuż po założeniu było skromne. Stanowiło je motopompa M 100 oraz urządzenie alarmowe w postaci metalowego gongu zawieszzonego na drzewie obok strażnicy. Strażnicę stanowiła wówczas pożydowska karczma. Transport stanowił zaprzęg konny, któ-

rym to przewożono pompę i strażaków na miejsce pożaru. Woźnicami byli kolejno: Kazimierz Kocyła syn Romana, Kazimierz Kocyła syn Szczepana, Tadeusz Bok.

Naczelnikami byli:

1946 – 1956 - Feliks Kot

1956 – 1964 - Antoni Kopija – zginął tragicznie w 1964r.

1964 – 1988 - Wawrzyniec Pająk. Czło-



wiek ten przyczynił się do rozkwitu jednostki. To z jego inicjatywy przystąpiono w 1968 roku do budowy remizy strażackiej. Szczególnym zaangażowaniem wykazali się Bolesław Suchodolski, Alojzy Szelest – mieszkańcy wsi. Pomimo wielu trudności Dom Strażaka został oddany do użytku 4 września 1977r.

2 kwietnia 1978r. Komenda Wojewódzka w Krośnie przekazała jednostce OSP Krzywe samochód strażacki Żuk A - 15. W skład wyposażenia wchodziła wówczas jeszcze motopompa Polonia PO5 T. W roku 1087 jednostka otrzymała także pompę Polonia PO5 R. Obie służą jednostce do chwili obecnej.

Lata 1968 – 1982 to pasmo bardzo dobrych wyników w zawodach sportowo - pożarniczych różnych szczebli (22.09.1968r. zawody powiatowe – I miejsce, 06.07.1969r. zawody gminne – I miejsce, miejsca na podium we wszystkich zawodach w latach 1977 – 1982). Jeden z ówczesnych dzienników pisał: „*Ostatnim akordem Dni Ochrony Przeciwopozarowej na Podkarpaciu było spotkanie grupy zasłużonych działaczy ochotniczych i zawodowych straży pożarnych (...) W toku spotkania podsumowano wyniki ubiegłorocznego współzawodnictwa między zarządami gminnymi i jednostkami OSP (...) Najlepszymi jednostkami zostały OSP ze wsi: Krzy-*

we, Odrzykoń, Przysieki, Olchowce, Średnia Wieś i Lutowska (...).”

1980 – 1988 - Jan Toczek

1988 – 1990 - Tadeusz Kot

1990 – do chwili obecnej – Jastrzębski Andrzej

Prezisi:

1946 – 1954 - Kazimierz Indyk

1954 – 1966 - Jan Wójcik

1966 – 1970 - Jan Jodłowski

1970 – 1974 - Stanisław Szelest

1974 – 1980 - Jan Jodłowski

1980 – 1984 - Jan Toczek

1984 – 1998 - Bolesław Kot

1998 – 2001 - Marek Bocoń

2001 – do chwili obecnej – Tadeusz Szajnowski

We wrześniu 2002 roku wieś obchodziła jubileusz 450 lecia. Uroczystość ta zbiegła się z nadaniem sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzywem. Sztandar ufundowali mieszkańcy wsi doceniając zasługi jednostki. Po odczytaniu aktu nadania przez dh R. Korfantego sołtys wsi w imieniu fundatorów przekazał sztandar członkowi prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP woj. podkarpackiego dh T. Sieniawskiemu, który wręczył sztandar prezesowi OSP w Krzywem dh T. Szajnowskiemu, a ten z kolei pocztowo sztandarowemu.

Z tej okazji jednostka otrzymała także wiele życzeń. Złożyli je m.in: poseł M. Kawa, dyr. biura terenowego dh T. Sieniawski, który także w imieniu senatora J. Koniecznego oraz Waldemara Pawlaka - Prezesa Zarządu Głównego - odczytał list gratulacyjny. List gratulacyjny dla OSP przekazał również Komendant Wojewódzki PSP w Rzeszowie.

Za służonym druhom wręczono medale „Za zasługi dla pożarnictwa”, odznaczenia „Strażak Wzorowy” oraz za 50 lat wzorowej służby.

To wszystko to już historia. W pamięci szczególnie starszych stażem druhow pełno jest wspo-

nień z dawnych akcji zarówno podczas akcji ratunkowych jak i zawodów.



Obecnie jednostka nadal bierze czynny udział w życiu społecznym całej gminy. Nadal odnosi sukcesy. Największe jej ostatnie osiągnięcia to:

Czerwiec 2004, Dydnia – zawody w strzelaniu z KBKS TOS - 17 – **I miejsce indywidualne** – Stanisław Bocoń

9 kwietnia 2005, Dydnia – IV Halowy Turniej Piłkarski o Puchar Komendanta Gminnego Ochrony Przeciwopozarowej Gminy Dydnia – **I miejsce**

12 czerwiec 2005, Dydnia – Gminne Zawody Sportowo – Pożarnicze – **II miejsce**

30 lipca 2005, Temeszów – IV Zawody Strażackie Oldboy’ów o Puchar Prezesa Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Dydni – **I miejsce**

Aktualnie jednostka zrzesza 42 druhow.

Zarząd: Szajnowski Tadeusz – Prezes, Jastrzębski Andrzej – Naczelnik, Kraczkowski Mirosław – Sekretarz, Wójcik Stanisław – Skarbnik, Nabywaniec Józef – Członek, Bieda Wiesław – Członek

Komisja Rewizyjna: Kot Józef – przewodniczący, Kraczkowski Ryszard – członek, Bocoń Stanisław - członek.

Pozostali druhowie to: Bocoń Marek, Bok Andrzej, Bok Janusz, Cipora Jerzy, Dereń Edward, Haduch Leon, Hardulak Adam, Jastrzębski Mieczysław, Jodłowski Bartłomiej, Kocyla Julian, Kocyla Zygmunt, Kot Bartłomiej, Kot Bolesław, Kot Dariusz, Kot Jarosław, Kot Łukasz, Kot Mariusz, Kot Tomasz, Kłodowisk Józef, Kraczkowski Wojciech, Lorenc Edward, Leszczyk Mirosław, Piegoń Marek, Szajnowski Marcin, Szajnowski Stanisław, Szelest Stanisław s. Wiktora, Szuba Eugeniusz, Szuba Marcin, Szuba Paweł, Szuba Wacław, Toczek Jan, Toczek Józef, Wójcik Janusz, Zięba Damian.

Grzegorz Cipora



Druhowie OSP Krzywe



Mieczysław Karłowicz (ur. 11 grudnia 1876r. w Wiszniewie, zm. tragicznie 8 lutego 1909r. w Tatrach), polski kompozytor i dyrygent. Znany ze swych kompozycji symfonicznych, uważany za mistrza poematu symfonicznego. Jest zaliczany do nurtu późnego romantyzmu.

Pewnego razu Mieczysław Karłowicz wybrał się na ryby, łowił jednak w głuchym ustroniu, gdyż nie posiadał urzędowego zezwolenia. Nagle jak spod ziemi wyrasta strażnik i surowym tonem pyta:

- *Jakim prawem łowi pan tutaj pstrągi?*
- *Mój przyjacielu - odpowiada Karłowicz z niezmaczonym spokojem - czynię tak pod nakazem nieodpartej przemocy niezgłębionego, intuicyjnego geniuszu ludzkiego nad upośledzoną nędzną kreaturą...*
- *Wybacz pan - mówi zmieszany strażnik, zdejmując czapkę i kłaniając się nisko - ale kto by tam znał te wszystkie nowe zarządzenia.*

HUMOR

Jedzie zajączek z niedźwiedziem na jeden bilet i przychodzi kanar. To niedźwiedź schował zajączka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet. Kanar się pyta:

- A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki?

Niedźwiedź uderza się w pierś, wyciąga splaszczzonego zajączka i mówi:

- Zdjęcie kolegi.

Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże itp... Przez kolejkę przepycha się zając. Rozpycha inne zwierzęta łokciami, wreszcie jest na początku kolejki! W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi:

- Ty zając, gdzie się wpychasz?! Na koniec!

I mach! rzuca go na koniec kolejki. Zając znowu się przepycha, ale znowu łapie go niedźwiedź i odrzuca na koniec. Zając powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały Zając otrzępuje się z kurzu i mówi do siebie:

- Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!

W bardzo złym humorze fukający miś, chodzi po lesie, szukając komu by tu guza nabić. Nawinał mu się zając:

Miś: Czego ty zając po lesie bez czapki się włóczysz?

Zając: No, bo, ja tego ...

Miś: SRU! zającowi w leb!

Trochę mu to ulżyło, ale nie na długo. Po jakimś czasie, znowu zrobił się chmurny, znowu szukał kogoś, na kim mógłby się wyładować. Spotkał wilka, zwierzył mu się, wilk mu poradził aby poszli do zająca.

Miś: Ale już dałem zającowi raz...

Wilk: Co się tam będziesz przejmował, daj mu jeszcze raz!

Miś: Ale, za co?

Wilk: Poproś go o papierosa. Jak ci da z filtrem, to mu chłasniesz bo chciałeś bez filtra, a jak ci da bez filtra ...

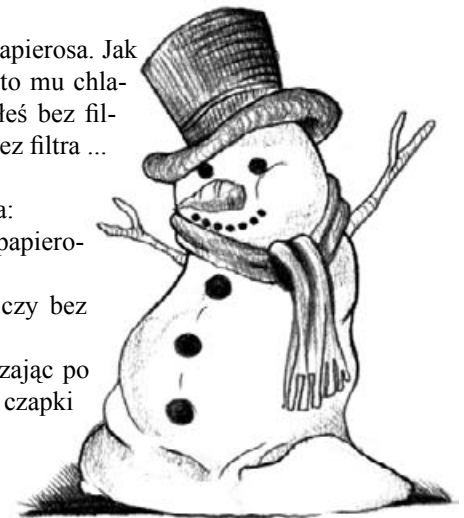
Miś: No dobra...

Idą, spotykają zająca:

Miś: Te, zając daj papierosa!

Zając: A z filtrem, czy bez filtra?

Miś: ... A czego ty zając po lesie znowu bez czapki się włóczysz?



Prawa Murphy'ego

To czego nie zrobisz będzie zawsze ważniejsze od tego co zrobisz.

Jeśli masz wątpliwości, to tak już zostanie.

Nie rób rzeczy na których możesz zostać złapany.

Wszystko co dobre w życiu jest nielegalne, niemoralne, albo powoduje tycie

Wniosek to punkt, w którym nie masz już siły dalej myśleć

W większości przypadków łatwiej jest się w coś wplątać, niż potem z tego wyplątać

Sztuczna inteligencja jest lepsza od naturalnej głupoty.

Stopień głupoty twojego postępowania, jest wprost proporcjonalny do liczby przyglądających ci się osób.

Sprawy pozostawione same sobie, zmieniają się ze złych na jeszcze gorsze.

Prawdopodobieństwo wydarzenia jest odwrotnie proporcjonalne do życzenia.

Nieważne jak dobrze wykonasz robotę, twój szef i tak będzie chciał byś ją poprawił.

Nie istnieje taki problem - bez względu na to jak by był skomplikowany - który po bliższym zapoznaniu nie okazałby się jeszcze bardziej skomplikowany.

Andrzejki

Jabłonka 2005

małdowo





fol. S. Cyparski

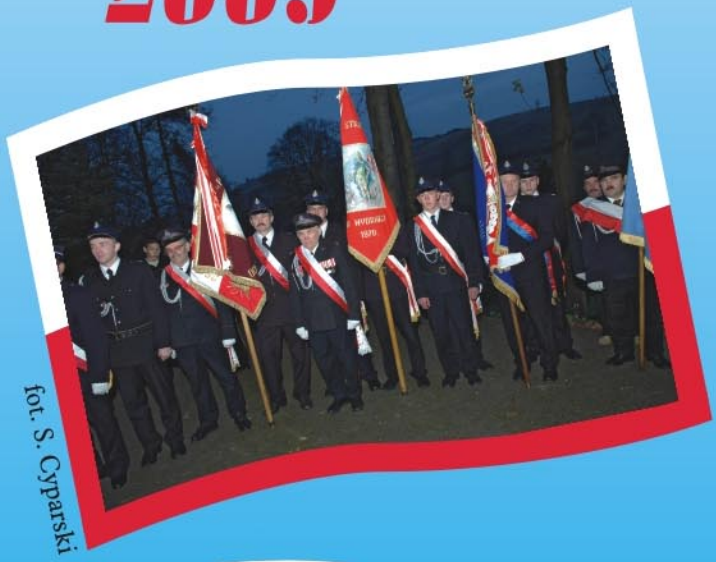


fol. G. Cipora

11 listopada 2005



fol. G. Cipora



fol. S. Cyparski



fol. G. Cipora



fol. S. Cyparski



fol. S. Cyparski



fol. G. Cipora